



GŁOS NAUCZYCIELSKI

12

23 III 1980

ROK LXIII • TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY • CENA 2 ZŁ



23 marca

powszechnym
udziałem
w wyborach
zmanifestujemy
nasze poparcie
dla programu



REDAKCJA: Zakończyła swoją kadencję Komisja Oświaty i Wychowania Sejmu VII Kadencji. Przypadła ona w okresie niezwykle intensywnych przemian w systemie naszej edukacji narodowej. W związku z powyższym, nasze pierwsze pytanie pragniemy sformułować następująco: Jaki był udział komisji, której przewodniczyliście w przygotowaniu i wdrożeniu reformy oświaty?

JAREMA MACISZEWSKI: Sejmowa Komisja Oświaty i Wychowania, której miałem zaszczyt i przyjemność przewodniczyć, zajmowała się nieomal wszystkimi problemami związanymi zarówno z przygotowaniem reformy oświatowej, jak i jej wdrażaniem. Można powiedzieć — żyliśmy reformą, była ona nam bliska i staraliśmy się czynić wiele, ażeby jej realizacja przebiegała jak najsprawniej. Warto przypomnieć, że skierowaliśmy do rządu 45 dezyderatów i 25 opinii — w tym szereg kompleksowych — dotyczących programowania i wdrażania powszechnej dziesięcioletniej szkoły średniej.

W dezyderatach i opiniach wskazywaliśmy na niedostateczną synchronizację planów inwestycyjnych z aktualnymi i perspektywicznymi zadaniami oświaty, na niepełne wykorzystanie nakładów na inwestycje oraz nie zawsze właściwe efekty rzeczowe w budownictwie obiektów oświatowych, a w szczególności zbiorczych szkół gminnych... Wiele uwagi zajęły nam problemy związane z dopływem wysoko wykwalifikowanych kadr nauczycieli na wieś. Komisja wielokrotnie poruszała sprawy kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli. Zwracano uwagę na dysproporcje w rozmieszczeniu nauczycieli z wyższym wykształceniem i na konieczność udzielania pomocy studiującym pedagogom poprzez lepszą organizację studiów, warunków zakwaterowania i wyżywienia.

Domagano się w dezyderatach i opiniach wyższej sprawności kształcenia na wyższych uczelniach, określonej polityki zatrudnienia absolwentów szkół wyższych, odpowiedniej polityki rekrutacyjnej na kierunku nauczania początkowego i wychowania przedszkolnego. Jest to sprawa bardzo ważna ze względu na wyż demograficzny roczników w wieku przedszkolnym i nauczania początkowego. Na przykład w bieżącym roku przyrost dzieci w wieku przedszkolnym jest większy w porównaniu z rokiem ubiegłym o 74 tysiące, w tym sześciolatków o 19,3 tysiąca. Stwarza to zapotrzebowanie na nowe miejsca w przedszkolach, oddziałach i ogniskach przedszkolnych... Przyrost dzieci w wieku 7—14 lat będzie większy o ponad 50 tysięcy. Trzeba nam te sprawy widzieć, dostrzegać zawczasu problemy, które z tym przyrostem są związane.

A mówiąc jeszcze o dezyderatach, chciałbym choć wspomnieć, że komisja uchwałała szereg opinii dotyczących pracy przedszkoli. Domagaliśmy się środków na budowę przedszkoli zwłaszcza w nowych osiedlach mieszkaniowych oraz ujednolicenia zajęć w ogniskach przedszkolnych. Jestem również przekonany o tym, że do budowy nowych przedszkoli włączyć się muszą szerzej niż dotychczas, zarówno spółdzielczość mieszkaniowa jak i zakłady pracy. Jest to ich obowiązkiem. Przykład Piotrkowa Trybunalskiego może być tu wzorem. W mieście tym zbudowano wiele przedszkoli zakładowych i spółdzielczych. I tak to musi być. Tym bardziej, że kuratoria są w stanie zapewnić dla tych zakładowych przedszkoli zarówno kadę pedagogiczną, jak i obsługę.

Należy też wspomnieć, że komisja nasza wiele uwagi i czasu poświęciła takim problemom jak: zaopatrzenie szkół w pomoce naukowe, sprzęt i podręczniki szkolne. Ko-

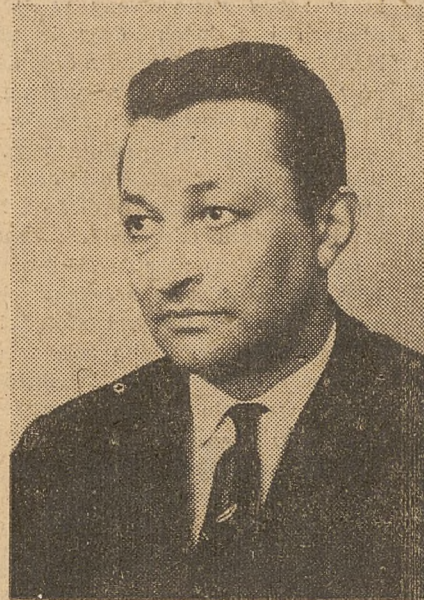
PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

Zadaniom Związku Nauczycielstwa Polskiego w świetle postanowień VIII Zjazdu PZPR poświęcone było plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZNP, które odbyło się 10 marca bieżącego roku. W obradach oprócz członków plenum uczestniczyli: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — **Władysław Kała**; kierownik Wydziału Oświaty i Kultury NK ZSL — **Ludwik Maccezek**; kierownik Wydziału Społeczno-Ekonomicznego CK SD — **Kazimierz Siminowicz**; sekretarz CRZZ, **Stanisław Lewandowski**, wiceminister oświaty i wychowania — **Romuald Jezierski**; dyrektor Departamentu Kadr i Zatrudnienia Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — **Jacek Kornacki**. Obrady prowadził prezes ZG ZNP, **Bolesław Grześ**, który też wygłosił referat wprowadzający do dyskusji.

W bogatej, wnikliwej dyskusji głos zabierało 12 uczestników zebrania plenarnego. W niniejszym numerze — na stronach 6, 7, 8 i 9 publikujemy skrót referatu, obszernie fragmenty wypowiedzi dyskutantów oraz pełny tekst podjętej jednomyślnie uchwały.

JAK PRACOWAŁA SEJMOWA KOMISJA OŚWIATY I WYCHOWANIA

Na pytania redakcji odpowiada kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — prof. dr **JAREMA MACISZEWSKI**.



BYĆ W ŚRODKU SZKOŁY

WSPÓLNA PLATFORMA

Już za kilka dni — w niedzielę, 23 marca — pójdziemy do urn wyborczych. Wybierzemy 460 posłów do Sejmu PRL ósmej kadencji oraz 6740 radnych do rad narodowych stopnia wojewódzkiego.

Jak podała przed kilku dniami Polska Agencja Prasowa, w okresie poprzedzającym wybory ponad 90 procent dorosłych obywateli kraju odwiedziło lokale swoich obwodowych komisji wyborczych, dla sprawdzenia danych personalnych w spisach wyborców. Ten fakt świadczy o wielkim zainteresowaniu naszego społeczeństwa wyborami, jego odpowiedzialności obywatelskiej i politycznej oraz jedności. Fakt powszechnego sprawdzania list wyborczych świadczy też i o tym, że naród nasz poparł uchwały VIII Zjazdu PZPR, które są zarazem podstawą platformy wyborczej Frontu Jedności Narodu. Oto fragment z Apelu VIII Zjazdu, skierowanego do obywateli naszego kraju, a dotyczącego powszechnego poparcia uchwał zjazdowych jako podstawy platformy FJN w wyborach do Sejmu i rad narodowych.

„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — czytamy w pierwszych zdaniach tego apelu — służy narodowi i uznaje jego dobro za swój najwyższy cel. Program partii wyraża najżywotniejsze interesy narodu polskiego, wytycza drogę dalszego rozwoju gospodarki narodowej i umacnia siłę socjalistycznej Ojczyzny, zapewnia pomyślność wszystkich jej obywateli. Przedmiotem najwyższej troski partii jest dalsze pogłębianie jedności budującego socjalizm narodu polskiego, wszystkich patriotów, niezależnie od pochodzenia i światopoglądu, pragnących służyć sercem i umysłem, pracą i aktywnością obywatelską naszej wspólnej Ojczyźnie”.

Dyskusja tysięcy obywateli z kandydatami na posłów i radnych dowodzi, że apel naszej partii w sprawie uznania uchwał VIII Zjazdu jako podstawy platformy wyborczej FJN znalazł w pełni poparcie w najszerzych kręgach naszego społeczeństwa. Nie jest to poparcie formalne. Wynika ono z głębokiego przekonania naszego społeczeństwa, że uchwały partii, jej słowa, dezyderaty i wnioski, zapewnienia i postanowienia będą dotrzymane. Dowodzi tego cała dotychczasowa rewolucyjna historia naszej partii, jej postępowe tradycje, jej głęboka więź ideowa z klasą robotniczą, chłopstwem i inteligencją pracującą, jej zaangażowanie w sprawy ważne dla całego kraju, społeczeństwa, jak i każdego obywatela.

Dlatego pójdziemy do urn wyborczych z przekonaniem, że program partii jest programem pomyślnego rozwoju całego kraju, społeczeństwa i każdej polskiej rodziny. (ZP)

Lata siedemdziesiąte przejdą zapewne do historii polskiej oświaty jako lata burzliwych i owocnych w skutki przeobrażeń. Przeobrażeń idących w głąb, bo w sferę treści, metod i stylu pracy szkoły, burzących stereotypy myślenia o sposobie powszechnej edukacji.

Do zmian najbardziej znaczących zaliczyć trzeba zmiany w kwalifikacjach nauczycieli. Przypomnijmy: jeszcze przed siedmiu laty w szkołach wiejskich zaledwie 4 proc. kadry nauczycielskiej legitymowało się wykształceniem wyższym podczas gdy dziś wskaźnik ten wynosi około 30. Po siedmiu zaledwie latach — kształcenia na skalę niemal masową, ponad połowa wszystkich pedagogów ma wyższe wykształcenie, czego nie notowały kroniki szkolne nigdy przedtem.

Powie ktoś: nie ilość się liczy, lecz jakość, a ta pozostaje niezmienna. Otóż, niezupełnie. Poważna liczba z tych, którzy ukończyli studia wyższe, zdobyła wiedzę równocześnie pracując w szkole, co jest najlepszą gwarancją, iż te studia miały ścisły związek z codzienną pracą.

O tych właśnie nauczycielach słów kilka. Rokrocznie — od lat siedmiu około 15 tysięcy pracujących pedagogów podejmuje studia zaoczne lub wieczorowe. Wśród tej grupy znaczną przewagę stanowią nauczyciele obciążeni licznymi obowiązkami: w szkole, w domu, w środowisku. A że zawód mamy mocno sfeminizowany, „zaocznicy” to przede wszystkim kobiety; w większości zamężne, mające małe dzieci. Dodatkowo utrudnienie stanowi fakt, iż duża liczba nauczycieli studiujących zaocznie pracuje w środowisku wiejskim, odda-

NASZYM ZDANIEM

BRAWA DLA STUDIUJĄCYCH

lonym od uczelni o kilkaset kilometrów. Ta grupa osób pokonywać więc musi niemałe trudności z dojazdami do uczelni i do lepiej zaopatrzonych bibliotek, czytelni itp.

Tym większy niepokój budzić musi często, niestety, spotykany w szkołach brak zrozumienia dla kłopotów i słabości studiujących pedagogów. Obarcza ich się — w pierwszym, najtrudniejszym i ostatnim roku nauki — nadmiernymi obowiązkami w szkole i środowisku, przydziela godziny nadliczbowe, zleca różnego rodzaju prace dodatkowe, absorbujące czas.

Ale nie to najbardziej ludzi boli; nauczyciele są w stanie zrozumieć, że skoro nie ma ich kto zastąpić, muszą gościć się na przyjęcie dodatkowych zajęć, bo wymaga tego dobro dziecka i interes szkoły.

To, co denerwuje i co trudno zrozumieć, dotyczy wyłącznie sfery stosunków międzyludzkich, a więc braku ży-

czliwości dla ludzi, którzy z całym samozaparciem starają się godzić pracę zawodową ze studiami. W wielu szkołach nie dba się o to, więc nauczyciel zamiast korzystać z przywilejów, zmuszony jest o nie walczyć. A chodzi przecież o całkiem drobne sprawy — rozliczenie delegacji, kilka dni urlopu szkoleniowego, dzień wolny, o zrozumienie w momencie niedyspozycji. Bywa, że delegację liczy się nauczycielowi nie od momentu odjazdu pociągu, lecz rozpoczęcia egzaminu.

Kończący studia zaoczne — prawdziwi bohaterowie pracy — nie słyszą braw, rzadko wręcza się im kwiaty, rzadko daje nagrody. Dlaczego? Brak funduszy? To nieprawda. Po pierwsze — nagroda wcale nie musi być wysoka, liczy się przecież gest. A po drugie — w konkretnej szkole nie kończy studiów na raz kilka osób.

Panował kiedyś zwyczaj prezentowania — na konferencjach, zjazdach, spotkaniach okolicznościowych — nauczycieli, którzy pomyślnie kończyli studia. Znali ich wszyscy, a gorące brawa sali przypominały, że warto było, że imni cenią to i szanują. Wręczano upominki, kwiaty, czasem nagrodę — ale nie to było ważne. Liczył się nastrój, wspólnie przeżyta chwila radości, ukazanie sukcesu.

Warto chyba do tych tradycji wrócić. Wydaje się bowiem, że nauczyciele nie rozpieszczani nigdy wysoką gażą, jeszcze bardziej spragnieni są uznania. Znakomita większość przedstawicieli tego zawodu, bo nie tylko studiujący, na to uznanie autentycznie zapracowała. Nie szczędzmy więc braw, słów pochwały, uścisku dłoni i nagród. To tak niewiele, a jednocześnie tak dużo. (MR)

ŚWIAT



ODMROZIĆ DIALOG!

Ten postulat coraz uporeczywiej zgłaszany jest już nie tylko wśród postępowych kręgów społecznych, lecz i przez większość realistycznych polityków, już nie tylko na Wschodzie, lecz i na Zachodzie. Chodzi o dialog odprężeniowy, który został zastopowany w wyniku znanych i głośnych decyzji państw NATO, a przede wszystkim dążenia Stanów Zjednoczonych do naruszenia równowagi sił w Europie, do rozmów z pozycji siły, do szantażu militarnego. Rozwój wydarzeń w ciągu ostatnich związała miesiąc doprowadził do zahamowania procesu odprężenia związanego z ograniczeniem zbrojeń strategicznych USA i ZSRR, dwóch największych mocarstw, między którymi stosunki odgrywają pierwszorzędną rolę w całym życiu międzynarodowym. Przekreślił też postęp w wielu innych płaszczyznach stosunków między Wschodem a Zachodem, co szczególnie niekorzystnie wpłynęło na atmosferę w Europie.

Trzeźwi politycy od pierwszej chwili zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństw związanych z takim rozwojem sytuacji i głosili absurdalność szukania na Zachodzie jakiegokolwiek alternatywy dla polityki pokojowego współistnienia, dla odprężeniowego dialogu, dla uzupełnienia odprężenia politycznego odprężeniem militarnym. Stanowisko takie prezentowali wielokrotnie radzieccy mężowie stanu, powracał do tej myśli Leonid Breżniew we wszystkich swych ostatnich przemówieniach, poparł tę ideę wszystkie państwa Układu Warszawskiego.

W miarę upływu czasu nieuniknioność powrotu do dialogu zdają się też dostrzegać coraz liczniejsi politycy w Europie Zachodniej, a nawet niektóre rządy, nie zamierzające rezygnować ze swej niezależności na rzecz USA, a często — czego nie sposób nie widzieć — na rzecz amerykańskich monopolów. Ostatnio nawet w samych USA uzewnętrznili się przejawy rozsądku w tej mierze, podniosły się głosy o konieczności odobkowania procesu ratyfikacji układu SALT II, co jest przecież warunkiem dalszego dialogu, na poziomie SALT III.

Stosunki amerykańsko-radzieckie wywierają wpływ na całą sytuację międzynarodową, w tym również na scenie europejskiej, co dla nas, Polaków, ma znaczenie szczególne. Jednak wcale nie mniejsze znaczenie ma i atmosfera polityczna na samym kontynencie europejskim. Tu szczególnie niekorzystne

skutki mogłoby mieć przeciągające się zamrożenie dialogu, odprężeniowego — i to zarówno dla krajów socjalistycznych jak i kapitalistycznych. I nie jest to tajemnica ani na Wschodzie, ani na Zachodzie, i tu, i tam pozostaje jeszcze w pamięci okres zimnej wojny i skutki napięcia tamtego okresu, a wystarcza też wyobraźni dla określenia kosztów nowego wyścigu zbrojeń na dzisiejszym, wyższym przecież i kosztowniejszym etapie, nie mówiąc już o niebezpieczeństwie konfliktu militarnego.

Kraje socjalistyczne konsekwentnie eksponują wszystkie te aspekty w swej polityce zagranicznej. Ale w ostatnim czasie i na Zachodzie coraz częściej formułowany bywa postulat odmrózenia dialogu odprężeniowego jako warunku normalnego, powszechnie korzystnego rozwoju stosunków międzynarodowych we wszystkich sferach. Godny odnotowania jest tu m. in. oddźwięk, jaki zyskała inicjatywa zgłoszona przez Edwarda Gierka na VIII Zjeździe PZPR, następnie zresztą ujęta w rezolucji VIII Zjazdu.

Jak pamiętamy, z trybuny zjazdu zgłoszona została gotowość Polski do przyjęcia w Warszawie uczestników konferencji w sprawie odprężenia militarnego i rozbrojenia w Europie. Inicjatywa traktowana jest powszechnie jako kolejny przejaw konsekwentnej polityki całej wspólnoty socjalistycznej. W tej propozycji trzeźwe siły na Zachodzie dostrzegły szansę odbudowy dialogu odprężeniowego. Na łamach „Le Monde” i „Le Figaro” pojawiło się stwierdzenie, że Francja jest zgodna co do zasadności zwołania takiej konferencji. W Warszawie, Amerykański „Washington Post” zwrócił uwagę swych czytelników na polską inicjatywę jako na istotny element stosunków między Wschodem a Zachodem. Zachodniemiecki „Frankfurter Allgemeine Zeitung” stwierdził, że w Bonn traktuje się tę propozycję jako sygnał gotowości do rokowań. Przywódca SPD i Międzynarodówki Socjalistycznej, Willy Brandt, zaapelował o dogłębne i szybkie zbadanie polskiej propozycji. Wielu działaczy państwowych, politycznych i społecznych, wiele organów prasowych krajów europejskich — komentowała TASS — oceniło tę propozycję jako wyjątkowo doniosłą inicjatywę, zmierzającą do uzupełnienia odprężenia politycznego wojskowym, obniżenia poziomu konfrontacji militarnej na kontynencie, gdzie skupione zostały ogromne siły dwóch przeciwnych ugrupowań wojskowo-politycznych.

Tak więc w Europie — i nie tylko — rośnie zainteresowanie przeprowadzeniem ogólnoeuropejskiego forum z udziałem wszystkich państw Europy oraz USA i Kanady w sprawach odprężenia militarnego i rozbrojenia. Rośnie też zainteresowanie zapowiedzianą konferencją w Madrycie w sprawie współpracy i bezpieczeństwa w Europie. Postulat: „odmrozić dialog” zaczyna przekształcać się w żądanie.

WIESŁAW KODYM

Z PRAC MINISTERSTWA NAUKI, SZKOLNICTWA WYŻSZEGO I TECHNIKI

● Zakończone zostały prace nad „Programem specjalizacji naukowo-badawczej szkół wyższych”. Opracowanie tego programu stanowiło jedno z zadań wynikających z Uchwały XII plenum KC PZPR. Zatwierdzenie tego dokumentu przez kierownictwo MNSZWIT i przekazanie do wprowadzenia uczelniom, poprzedzone było szerokimi konsultacjami ze środowiskami naukowymi, w tym z Radą Główną NSZWIT, kierownictwami uczelni i zainteresowanymi resortami. Specjalizacja w zakresie działalności naukowo-badawczej uczelni jest naturalną konsekwencją jakościowych przemian w organizacji tej sfery pracy uczelni. Rozwój i umacnianie wybranych racjonalnie kierunków działalności badawczej ma na celu zwiększenie efektów tej działalności i dalszą jej koncentrację; ściślejsze wiązanie badań naukowych z potrzebami gospodarczymi i społeczno-kulturalnymi kraju wyrażające się w dalszym rozszerzaniu udziału uczelni w rozwiązywaniu zadań objętych systemem badań centralnie sterowanych; pełniejsze profilowanie działalności dydaktycznej uczelni.

Uczelnie uwzględnią przyjęte kierunki specjalizacji naukowo-badawczej przy formułowaniu wieloletnich programów oraz pięcioletnich planów rozwoju na lata 1981–1985. Program jako materiał prezentujący potencjał naukowo-badawczy uczelni — rozestany został do resortów oraz koordynatorów programów rządowych i problemów węzłowych.

● Instruktażowo-szkoleniowy charakter miało zorganizowane przez Departament Współpracy z Zagranicą MNSZWIT — dwudniowe seminarium dla pracowników jednostek zajmujących się współpracą naukowo-techniczną z zagranicą w ministerstwach i urzędach centralnych.

Seminarium odbyło się w Jachrance w dniach 28–29 lutego bieżącego roku. W referatach wygłoszonych przez przedstawicieli resortów — spraw zagranicznych; handlu zagranicznego i gospodarki morskiej; nauki, szkolnictwa wyższego i techniki oraz Komisji Planowania, przedstawiono: szereg zagadnień współpracy naukowo-technicznej z zagranicą; wzajemne związki i współzależności współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej; mechanizmy współdziałania handlu zagranicznego i współpracy naukowo-technicznej w promocji polskiego eksportu.

W referatach i w dyskusji omówiono szereg zagadnień związanych z przygotowaniem planów współpracy naukowo-technicznej z zagranicą na lata 1981–1985, programowania i wiażania w ramach RWPG współpracy dwu- i wielostronnej oraz kwestiami nadzoru, kontroli i wyników tej współpracy w prowadzeniu jej przez jednostki resortowe. Opierając się na doświadczeniach z lat ubiegłych, uczestnicy narady przedyskutowali sposoby usunięcia ważniejszych trudności występujących w planowaniu i realizacji współpracy naukowo-technicznej z zagranicą i wiażaniu jej z kierunkami współpracy gospodarczej. Omówiono też istotne z punktu widzenia koordynacji i nadzoru centralnego sprawy współdziałania resortów.

Obrazy służb współpracy z zagranicą resortów i urzędów centralnych stanowiły dogodne forum wymiany doświadczeń. Miały też istotne znaczenie dla wypracowania skuteczniejszych form współdziałania na tym polu, a tym samym lepsze przygotowanie do wypełnienia zadań w tym zakresie wynikających z Uchwały VIII Zjazdu PZPR.

● Państwowe Wydawnictwo Naukowe wydało opracowany w MNSZWIT „Informator dla kandydatów na studia doktoranckie i podyplomowe na rok akademicki 1980/81”. Zawarte w „Informatorze” dane dotyczące lokalizacji, zakresu i trybu odbywania obydwo rodzajów studiów organizowanych przez uczelnie (a w odniesieniu do studiów doktoranckich również przez PAN) poprzedzone zostały ogólnymi informacjami na temat kwalifikacji, uprawnień i zasad kierowania kandydatów na te studia.

Placówki organizujące studia doktoranckie i podyplomowe, których adresy i telefony podane są w „Informatorze”, udzielać będą zainteresowanym szczegółowych informacji.

Dobiegła końca VII kadencja Sejmu. 21 marca 1980 roku wygasają pełnomocnictwa posłów, a w dwa dni później oddamy nasze głosy na kandydatów na posłów, którzy reprezentować będą nasze interesy, interesy naszego kraju przez następne cztery lata.

Sejm i rady narodowe są najbardziej powszechną i stałą formą wpływu obywateli na kierowanie sprawami życia społecznego i państwowego w skali kraju oraz poszczególnych regionów. Sejmowi podlegają przecież takie organy, jak Rada Państwa, rząd, sądownictwo i prokuratura, terenowe organy administracji.

460 POSŁÓW

W VII kadencji interesy nasze w Sejmie reprezentowało 460 posłów. Byli to przedstawiciele wszystkich podstawowych grup społecznych i środowisk zawodowych z całego kraju. Statystyka zanotowała, że najliczniejszą grupę — 92 osoby — stanowili reprezentanci robotników, środowisko chłopskie reprezentowane było przez 62 posłów plus 16 będących pracownikami sektora rolnictwa. Na posłów wybraliśmy 30 profesorów, 25 inżynierów i techników, 16 dziennikarzy, tyłuż prawników, 14 nauczycieli (do Sejmu VIII kadencji kandyduje 29 nauczycieli), 12 przedstawicieli służby zdrowia, 9 literatów i artystów.

W porównaniu do VI kadencji wzrósł poziom wykształcenia posłów: 252 legitymowało się wykształceniem wyższym, 31 — niepełnym wyższym, 67 — średnim ogólnokształcącym, 110 — zasadniczym zawodowym i podstawowym. Liczniej w ławach poselskich zasiadły kobiety: w VII kadencji było ich 95.

Warto jeszcze podać, że 261 posłów, to członkowie PZPR, 113 — ZSL, 37 — SD oraz 49 — bezpartyjni.

GLÓWNE ZADANIA

Głównym zadaniem Sejmu jest wytyczanie podstawowych kierunków działania we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego, sprawowanie funkcji ogólnego kierownictwa państwowego. W czym się to wyraża? Przede wszystkim w dyskusowaniu i uchwalaniu wieloletnich i rocznych planów społeczno-gospodarczych, w rozpatrywaniu i przyjmowaniu uchwał określających długofalowe programy działania w szczególnie ważnych dziedzinach życia społecznego, jak na przykład budownictwo mieszkaniowe, rozwój rolnictwa i gospodarki żywnościowej, czy szczególnie żywo obchodząca nasze środowisko sprawa — reforma systemu edukacji narodowej.

Sejm skupia w swoim ręku całą działalność ustawodawczą, do niego wyłącznie należy uchwalanie i dokonywanie zmian w Konstytucji. Poza tym ma szeroki zakres uprawnień kontrolnych. Sejm może kontrolować wszystkie organy państwowe i całą ich działalność.

POSIEDZENIA PLENARNE

W mijającej kadencji Sejm zebrał się 28 razy na posiedzeniach plenarnych, czyli przeciętnie siedem razy w roku. Szczególnie obszerna i wnikliwa była dyskusja nad projektem narodowego planu społeczno-gospodarczego na lata 1976—80, a także coroczne dyskusje nad projektem planów i budżetem państwa na rok następny oraz sprawozdaniami rządu z ich realizacji.

Poza projektami ustaw, planami i budżetem w ciągu minionych czterech lat Sejm rozpatrzył 18

SEJM VII KADENCJI



Fot. CAF

problemów przedstawionych w informacjach i oświadczeniach rządu, w tym kilka z nich dotyczyło ważnych zagadnień polityki zagranicznej. Specjalnie dużo uwagi posłowie poświęcili problemom rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej oraz zaopatrzenia rynku.

Trzeba stwierdzić, że wszystkie istotne dla naszego kraju, dla naszego społeczeństwa sprawy znalazły w mijającej kadencji odzwierciedlenie w pracach Sejmu. Warto przypomnieć, że posłowie przedyskutowali — a dyskusje poprzedzone były szerokimi wnioskami konsultacjami — szereg ustaw mających bardzo poważne znaczenie społeczne, takich jak: ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym rolników i ich rodzin, o ochronie i kształtowaniu środowiska; o jakości wyrobów i usług; o zmianie kodeksu postępowania administracyjnego i szereg innych.

W VII kadencji Sejm uchwalił 42 ustawy i zatwierdził 4 dekrety Rady Państwa. Aby nadać rangę sprawom szczególnie ważnym dla naszego społeczeństwa, Sejm zebrał się na dwóch uroczystych posiedzeniach: 21 lipca 1978 roku dla upamiętnienia lotu pierwszego Polaka w Kosmos oraz 6 listopada tegoż roku dla uczczenia 60

rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

W KOMISJACH SEJMOWYCH

Terenem roboczej niejako działalności posłów są komisje sejmowe. Tu analizowane są i dyskutowane projekty uchwał i ustaw, rozpatrywane materiały dostarczane przez rząd i organy administracji państwowej, wyniki badań, sondaży, konsultowane są opinie ze specjalistami, z naukowcami, organizacjami społecznymi, wyborcami.

W upływającej kadencji działały 22 komisje sejmowe. Każda z nich swoim zasięgiem obejmowała problematykę jednego lub kilku resortów. O tym, że posiedzenia komisji były i pracowite, i wielostronne wymownie świadczy fakt, że rocznie rozpatrują one około 220 tematów z różnych dziedzin życia gospodarczego i społecznego kraju, polityki wewnętrznej i zagranicznej. Komisje zbierają się co najmniej raz w miesiącu, w VII kadencji — odbyły 1130 posiedzeń, 520 razy wyjeżdżały w teren zespoły poselskie.

FUNKCJE KONTROLNE

Jednym z najistotniejszych zadań sejmowych komisji jest sprawowanie funkcji kontrolnych wobec organów administracji państwowej, przy czym komisje same decydują o przedmiocie i treści tych kontroli i ustalają formy

ich przeprowadzenia. Oczywiście, komisje przede wszystkim podejmują najbardziej aktualną, istotną problematykę z poszczególnych dziedzin naszego życia gospodarczego i społecznego.

Trzeba podkreślić, że komisje sejmowe obok funkcji kontrolnych spełniają bardzo istotną rolę — inspiratora i opiniodawcy wobec organów administracji państwowej. W okresie VII kadencji komisje rozpatrywały 14 węzłowych problemów, w tym ponad 90 szczegółowych tematów. Przypomnijmy, że między innymi Komisja Oświaty i Wychowania rozpatrywała realizację uchwały o zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży i jej udziale w budowie socjalistycznej Polski.

OPINIE POSELSKIE

Poseł na forum sejmowym nie reprezentuje, oczywiście, tylko

cia opinii w sprawach szczególnie ważnych dla kraju, dla obywateli. Jakie formy mają te konsultacje? Przede wszystkim są to spotkania posłów z wyborcami. W wielu okręgach są one stałym składnikiem życia politycznego regionu. Spotkania te organizowane są przez komitety Frontu Jedności Narodu w zakładach pracy, w środowiskach zawodowych, w miejscu zamieszkania wyborców. Są to częste i nieokazjonalne spotkania. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu minionych czterech lat odbyło się ich aż 27 tysięcy. uczestniczyło w nich 2 mln obywateli, a spośród nich zabierało głos 200 tys. osób. Do realizacji przyjęto ponad 23 tysiące wniosków zgłoszonych na tych spotkaniach.

A więc było to bardzo szerokie gremium społeczne, u którego posłowie zasięgali rady, opinii, konsultacji, korzystając z podpowie-

własnego prywatnego zdania czy opinii. Opinia ta z reguły konfrontowana jest, konsultowana ze specjalistami z danej dziedziny, z instancjami partyjnymi, radami narodowymi, organizacjami społecznymi, związkami zawodowymi itp. Jest to więc opinia przemysłana i reprezentatywna.

Jest to jednocześnie forma wypowiedzi poselskich i oficjalnie po raz pierwszy wprowadzona w naszym Sejmie właśnie w VII kadencji. Opinie na ogół adresowane są do rządu i w okresie minionych czterech lat posłowie zgłosili ich 280.

Drugą formą przekazywania przez komisje sejmowe swoich spostrzeżeń i postulatów organom rządowym są dezyderaty. Dotyczą one określonych spraw i problemów, a adresaci zobligowani są do udzielenia odpowiedzi. W mijającej kadencji komisje uchwaliły ponad 400 dezyderatów.

W trakcie obrad sejmowych posłowie zgłosili 43 pytania i interpelacje, na które otrzymali ustne odpowiedzi od przedstawicieli rządu.

KONSULTACJE

Parokrotnie wspomniałam o częstych, wielostronnych konsultacjach posłów z wyborcami, ze społeczeństwem w celu zasięgnię-

dzi, przemysleń i wniosków wyborców.

KONTAKTY Z WYBORCAMI

Bezpośrednią formą kontaktów posłów z wyborcami były też dyskusje poselskie. Każdy obywatel miał możliwość przedstawienia wybranemu przez siebie posłowi, bądź swojej indywidualnej sprawy, często wymagającej interwencji, bądź przemysleń ogólniejszych, dotyczących kraju, społeczeństwa. W VII kadencji posłowie odbyli 13 tys. takich dyżurów i w ich trakcie przyjęli ponad 50 tys. interesantów.

Ponadto posłowie uczestniczyli w 6 tys. sesji rad narodowych. Te wszystkie formy kontaktów z wyborcami umożliwiają naszym posłom zdobycie pełnego rozeznania o najistotniejszych problemach nurtujących społeczeństwo, o niedomaganiach życia społecznego i gospodarczego, niedociągnięciach w pracy organów państwowych, administracji. Są to formy bezpośredniego dialogu między wyborcami i wybranymi. (rac)

W artykule wykorzystane zostały informacje zawarte w publikacji Zdzisława Jarosza i Wojciecha Popkowskiego — Sejm PRL VII kadencji, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1980.



Fot.: Cz. Górski

(Dokończenie ze str. 1)

misja wizytowała wiele szkół — w tym dziesiątki szkół gminnych. W wyniku tej pracy resort oświaty dokonał szeregu przemieszczeń zbędnych lub będących w nadmiarze pomocy naukowych, opracowano program produkcji i dystrybucji pomocy naukowych i podręczników, szczególnie dla szkół wiejskich i klas I—III szkoły podstawowej.

Wiemy jednak, że problem ten wymaga jeszcze wiele zachodu. Nie zawsze szkoła otrzymuje na czas podręczniki, pomoce naukowe, wiemy, że są kłopoty z ich jakością, wiemy też, że przysłowiowa kreda musi być na czas w każdej szkole. To samo dotyczy na przykład dzienników, pomocy metodycznych dla nauczycieli itp. Są to problemy, które — mam nadzieję — nigdy nie zejdą na plan dalszy w pracy kolejnej Komisji Oświaty i Wychowania. Z tym, że trzeba będzie energiczniej żądać wyciągnięcia wniosków w stosunku do osób winnych takich czy innych zaniedbań. Tak to bowiem zawsze bywa, że za każdym niedociągnięciem, niechlujstwem, nieporządkiem i bałaganem kryją się konkretni ludzie — winni tych zaniedbań.

Posłowie zajmowali się również dojazdami uczniów do zbiorczych szkół gminnych oraz finansowaniem tych świadczeń. Efektom decyzyjnym poselskich w tej sprawie jest porozumienie zawarte między resortem oświaty i wychowania a zjednoczeniem PKS i CZKR Ministerstwo otrzymało różnego rodzaju środki transportu dla przewozu dzieci do szkół. Podjęto produkcję specjalnych autobusów dla dowożenia dzieci... Wciąż jednak nie jesteśmy zadowoleni ze stanu faktycznego. Dowożenie powinno być lepiej zorganizowane, wszystkie dowożenia dzieci muszą mieć zapewnioną bezpieczną, sprawną i szybką drogę do szkoły i ze szkoły. Rodzice tych dzieci muszą wiedzieć, że labor jest sprawny, a kierowcy odpowiedzialni za bezpieczeństwo.

Komisja w swoich dezyderatach i opiniach koncentrowała się także na problemach żywienia i dożywiania dzieci i młodzieży. Występowaliśmy z propozycjami zwiększenia pomocy stypendialnej dla uczniów liceów ogólnokształcących i zawodowych, zwiększenia liczby świetlic, miejsc w internatach itp. Były nam też bliskie sprawy zdrowia dzieci i młodzieży, sportu i rekreacji, wypoczynku, higieny szkolnej. Dzięki interwencji poselskim zwiększyła się w szkołach liczba gabinetów lekarskich i stomatologicznych...

Opracowano program kształcenia rolniczego młodzieży. Wiele uwagi poświęciliśmy sprawie kadr dla gospodarki narodowej — górniczą, hutniczą, budownictwa. Ustalono zmiany w profilu kształcenia zawodowego, zwłaszcza w zawodach deficytowych... Muszę choć wspomnieć o dezyderatach związanych z wychowaniem społecznym młodzieży. Wielokrotnie dyskutowaliśmy nad sprawami kształtowania postaw młodzieży, jej stosunku do nauki, obowiązków w szkole.

REDAKCJA: Reforma oświatowa jest faktem. Realizujemy ją w sposób konsekwentny, dostarczając równocześnie przekazy, które pętrzą się na jej drodze. Czy moglibyście określić — opierając się

si pedagogom zapewnić dobre warunki pracy, musi o nich dbać. W tej chwili troska o nauczyciela ze strony władz gminnej jest wciąż za mała i zbyt doraźna. Nauczyciela trzeba na wsi zatrzymać! Nie na rok, dwa, ale na kilka lat, czasem aż do emerytury. I tak jest dobrze. Kadra wychowawców musi być bowiem kadrą ustabilizowaną. Fluktuacja jest wszędzie zjawiskiem złym, a w oświacie szczególnie niepożądanym. Nauczyciel ustalający życiowo ma bowiem znacznie więcej czasu na pracę wychowawczą z młodzieżą, ma czas na zajęcia pozalekcyjne, na pracę w drużynie czy szczebie harcerskim.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że mamy za mało nowoczesnych zbiorczych szkół gminnych — w pełni wyposażonych w sprzęt i pomoce naukowe oraz sale gimnastyczne. Stąd konieczność wykorzystywania do maksimum wyznaczonych planem nakładów na inwestycje szkolne.

Z zadowoleniem przyjęliśmy decyzję Prezydium Rządu w sprawie przekazania budowy zbiorczych szkół gminnych, przedsiębiorstwom resortu budownictwa oraz decyzję uprawnijającą ministra oświaty i wychowania do centralnego sterowania inwestycjami szkolnymi w okresie wdrażania reformy oświaty. Nie został jednak zrealizowany postulat naszej komisji w sprawie wyodrębnienia specjalnych przedsiębiorstw budowlanych dla potrzeb inwestycji szkolnych. Nie udało się też w okresie VII kadencji naszej komisji zrealizować postulatu, ażeby niektóre z fabryk domów wy-

JAREMA MACISZEWSKI: Komisja Oświaty i Wychowania wiele czasu poświęcała analizie pracy, działalności instytucji naukowych Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Ich działalność jest potrzebna i szkole, i nauczycielom. Jest jednak faktem, że instytucji tak powinny kształtować swoją pracę, realizować takie zadania badawcze, które w największym stopniu są przydatne praktyce oświatowej. Czy zawsze tak jest? Bylibyśmy w niezgodzie z prawdą, gdybyśmy odpowiedzieli na to pytanie w pełni pozytywnie. Weźmy przykład Instytutu Kształcenia Nauczycieli, którego działalność nasza komisja gruntownie analizowała. Padło wiele uwag krytycznych. Te uwagi krytyczne — co chciałbym podkreślić — nie mogą jednak zaciemniać istotnych osiągnięć i dorobku tego instytutu w zakresie na przykład dokształcania kadry nauczycielskiej.

W wyniku między innymi działalności IKN nastąpiła istotna zmiana struktury wykształcenia w środowisku nauczycielskim, o czym świadczy fakt, że ponad 52 procent nauczycieli ma obecnie wyższe wykształcenie. Niebędąca jest jednak zmiana kierunków działalności naukowo-badawczej. Powinna się ona koncentrować na zagadnieniach metodyki, dydaktyki szkolnej, a więc tych problemach, których rozwiązania jest najbardziej pożądane z punktu widzenia potrzeb przeciętnego nauczyciela.

Większą uwagę w toku działalności dydaktycznej IKN przywiązywać należy do spraw doskonalenia zawodowego nauczycieli. Konieczne jest odejście od werbalnych form zajęć prowadzonych z nauczycielami i zastąpienie ich zajęciami ściśle związanymi z praktyką oświatową. Wymaga to jednak rozszerzenia sieci placówek, w których mogłyby być prowadzone tego rodzaju zajęcia.

Należy z naciskiem podkreślić, że kształcenie nauczycieli powinno zasadniczo należeć do szkolnictwa wyższego. Ośrodki IKNiBO nie są w stanie zastąpić w tym zakresie szkół wyższych. Nie ma zresztą takiej potrzeby.

Rola IKN w działaniach na rzecz udzielania bezpośredniej pomocy dydaktycznej nauczycielom powinna w przyszłości znacznie wzrosnąć. Zgodzić się trzeba z poglądami wyrażonymi w toku dyskusji, że kadra wizytatorów — metodyków obecnie w niewielkim tylko stopniu koncentruje się na udzielaniu nauczycielowi pomocy metodycznej i merytorycznej kładąc nacisk na realizację funkcji kontrolno-wizytacyjnej.

Niezbędna jest poprawa współpracy IKN z kuratoriami oraz szkołami wyższymi. IKN powinien wywierać w większym niż dotychczas stopniu wpływ na system kształcenia przyszłych nauczycieli w szkołach wyższych.

Należy rozważyć celowość wprowadzania nowej koncepcji studiów podyplomowych dla nauczycieli. W obecnym systemie ukończenie studiów podyplomowych nie daje żadnych dodatkowych uprawnień formalnych. Zapewnienie pewnych korzyści związanych z ukończeniem tych studiów stwarzałoby bodźce do ich podjęcia.

REDAKCJA: Czytelników „Głosu Nauczycielskiego” z pewnością zainteresuje, jak pracowała Komisja Oświaty i Wychowania, kto wchodził w jej skład, a także w jaki sposób komisja kontrolowała realizację swych wniosków, postulatów, dezyderatów, wskazań.

JAREMA MACISZEWSKI: W skład naszej komisji wchodziło 33 posłów. Z tej liczby 18 należało do PZPR, 9 do ZSL, 2 do SD, 4 posłów było bezpartyjnych. Oczywiście, najwięcej wśród nich było nauczycieli, bo blisko 40 procent, ale w skład komisji wchodził również pracownicz nauk, robotnicy, rolnicy, oficerowie Wojska Polskiego, działacze społeczni i działacze organizacji młodzieżowych.

Jak pracowaliśmy? Temat niezwykle rozległy — można by na ten temat przeprowadzić oddzielny wywiad, ale powiem krótko. W czasie VII kadencji odbyliśmy 70 posiedzeń Komisji Oświaty i Wychowania. Aż 27 razy odbywałymi posiedzenia wspólnie z innymi komisjami sejmowymi. Obradowały też podkomisje stałe i nadzwyczajne. 45 razy posłowie wyjeżdżali w teren, w celu szczegółowego zaznajomienia się z jakimiś ważnym tematem. Często były to wyjazdy wielodniowe. Słowem, praca posła to naprawdę ciężka praca. Zanim dojdzie do głosowania nad jakąś ustawą, posłowie odbywają wiele narad i dyskusji, często wielogodzinnych, zasięgając opinii dodatkowych u ekspertów z ważnych dziedzin nauk i praktyki.

Wyjazdy posłów w teren miały też ogromne znaczenie wychowawcze i propagandowe. Posłowie dyskutowali z działaczami i pracownikami oświaty w teren, poznawali ich osiągnięcia i kłopoty. Bywało, że władze terenowe — w trakcie takich poselskich wyjazdów — pragnęły pokazać swoją działalność raczej od strony pozytywną niż trudności i niedociągnięć. Pomimo to posłowie, uzbrojeni w doświadczenie i znajomość problematyki, na ogół zawsze potrafili dostrzec obiektywny obraz

badanego wynicia rzeczywistości. Pragnę też podkreślić, że wyjazdami w teren poprzedzone było rozpatrzenie większości tematów, w tym takich jak: realizacja inwestycji, zaopatrzenie szkół w pomoce naukowe i sprzęt, opieka zdrowotna, kształcenie kadr dla gospodarki narodowej, wypoczynek wakacyjny młodzieży szkolnej, realizacja Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela... Komisja przywiązywała wiele uwagi do współpracy z terenowymi organami administracji państwowej, zwłaszcza z kuratoriami oświaty i wychowania, którzy 28 razy uczestniczyli w obradach komisji.

Nawiązano też współpracę ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Przedstawiciele władz naczelnych Związku uczestniczyli we wszystkich posiedzeniach, w czasie których rozpatrywano problemy dotyczące nauczycieli. Niejednokrotnie korzystaliśmy z materiałów ZG ZNP przy ocenie realizacji Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela, w czasie debat nad systemem kształcenia, doskonalenia oraz doskonalenia nauczycieli. Pragnę stwierdzić, że wystąpienia przedstawicieli Związku w dyskusjach poprzedzone były troską o warunki bytu i pracy nauczycieli oraz wzbogacały zasób wiedzy komisji o rozpatrywanych sprawach.

A mówiąc o kontroli wniosków i postulatów, pragnę podkreślić, że byliśmy uparci i wielokrotnie wracaliśmy do postulatów zgłaszanych wcześniej. Nie wszystkie postulaty — zwłaszcza w dziedzinie inwestycji oświatowych — udało nam się jednak w pełni zrealizować. W niektórych sprawach, niestety, nasza efektywność działania nie była zbyt pełna, choć trzeba podkreślić, że powstało szereg nowych szkół, przeprowadzono wiele generalnych remontów szkół, internatów, wiele też szkół rozbudowano. Potrzeby są jednak znacznie większe i będziemy o tym ciągle pamiętać w naszej poselskiej pracy. Muszę jednak stwierdzić, że na większość naszych poselskich dezyderatów otrzymaliśmy zadowalające odpowiedzi od resortów państwowych.

REDAKCJA: — Wiele problemów oświatowych wymaga rozwiązań kompleksowych, bowiem rozwiązania połowiczne, częściowe, fragmentaryczne nie sprzyjają harmonijnemu i efektywnemu rozwojowi. Weźmy chociażby problemy związane z kształceniem nauczycieli dla szkoły współczesnej, sprawy reorientacji zawodowej uczniów, reformy szkolnictwa zawodowego, wyższego... Czy nie wydaje się Wam, że postulaty w tej dziedzinie, między innymi także waszej komisji, są zbyt wolno wdrażane do praktyki oświatowej?

JAREMA MACISZEWSKI: — Odpowiem krótko: potrzebne nam jest w tych kwestiach przyspieszenie. W tym roku powinniśmy być gotowi z kolejną już wersją koncepcji szkolnictwa zawodowego i szkół specjalizacji kierunkowej, które będą podane szerokiej ogólnospołecznej dyskusji. Nasze społeczeństwo jest żywo zainteresowane tym problemem i przy ostatecznych decyzjach jego opinia będzie najbardziej miarodajna.

REDAKCJA: — Z pewnością nie wszystkie problemy z dziedziny dalszego rozwoju oświaty i wychowania, spraw młodego pokolenia Polaków udało się wam — jako komisji — zrealizować do końca w bieżącej VII kadencji Sejmu PRL. Co pozostałoście następnie, z myślą o kontynuowaniu? Oczywiście, chodzi nam o problemy, które trzeba będzie rozwiązywać.

JAREMA MACISZEWSKI: — Pracy dla Komisji Oświaty i Wychowania Sejmu VIII kadencji nie zabraknie. Ileż jeszcze spraw i problemów w naszej oświacie, systemie edukacji narodowej trzeba ulepszyć, poprawić, uzupełnić. Wejdziemy w kolejne lata reformy oświatowej. Trzeba nam będzie ciągle analizować problemy kształcenia i doskonalenia nauczycieli dla szkoły, mającej być przecież nową szkołą, w której obowiązywać będą w pełni zasady samorządności, demokracji, socjalistycznych stosunków międzyludzkich, w których przyjdzie nam wychowywać młodych ludzi dla w pełni nowoczesnego państwa socjalistycznego. Wracać nam będą tematy z zakresu programów kształcenia, kształcenia ustawicznego, studiów przemiennych, większej efektywności pracy naukowo-badawczej na rzecz oświaty i wychowania. Myślę, że coraz więcej uwagi będziemy musieli poświęcać problemom wychowawczym. Będzie się to tyczyło z kwestią i dobrej książki, i serialu telewizyjnego i filmu. Większej rangi nabierze zawód nauczyciela.

Z innych spraw należy podkreślić powtarzany od początku kadencji i zrealizowany w 1978 roku postulat dalszej troski o warunki pracy i życia nauczycieli. Ostatnio komisja sformułowała postulaty udzielenia nauczycielom większej pomocy w bieżącej pracy, między innymi ze strony zaplecza naukowo-badawczego resortu, a zwłaszcza IKN i jego ogniw terenowych.

Trzeba będzie tymi problemami zająć się wszechstronnie, jak również pamiętać, że komisja VII kadencji skierowała do resortu zdrowia i opieki społecznej oraz oświaty i wychowania szereg postulatów z zakresu zdrowia nauczycieli. Raport o stanie zdrowia nauczycieli musi być szybko opracowany.

Wymieniam tylko tytuły niektórych spraw. Całość zaś problematyki wynika wprost z treści uchwały VIII Zjazdu naszej partii.

— Bardzo dziękujemy za rozmowę.
ZBIGNIEW PAWLÓWSKI

TEKST WYSZPERANY W KIJOWSKIM ARCHIWUM

Przebywając na służu naukowym w ZSRR, kol. dr Henryk Pawlik z Lublina znalazł w kijowskim archiwum *) kilka kartek maszynopisu zawierającego wspomnienia Wandy Wasilewskiej, związane ze słynnym 25 numerem „Piomyka” poświęconym Związkowi Radzieckiemu. Sądzi, że ta relacja bezpośredniej uczestniczkii wydarzeń, tak ściśle związanych z dziejami ZNP, zainteresuje naszych Czytelników.

I NUMER POSZEDŁ W ŚWIAT

Wesoło i lekkomyślnie zaczęliśmy skreślać stryżek na własną szyję. Akt pierwszy rozegrał się w atmosferze pogodnego optymizmu, wiosną 1935 roku.

Czasopisma dziecięce Związku Nauczycielstwa Polskiego wypełniały rolę podwójną. Były nie tylko czasopismami dla dzieci, zastępowały niedostateczną liczbę podręczników w szkołach i stanowiły pomoc dla nauczyciela, uzupełniając i ilustrując żywym materia-

łem „suche” nieraz podręczniki szkolne. Dlatego pozostały w ścisłej zależności od programów szkolnych, uwzględniały to, jaki materiał i kiedy przetrzebiał się w poszczególnych klasach szkół powszechnych.

Program numerów w „Piomyku” na następny rok szkolny opracowywało się zawsze przy końcu bieżącego roku szkolnego, tak, aby można go było wydrukować i rozesełać naszym liczny autorom, których większość rekrutowała się właśnie spośród nauczycieli.

Siedzieliśmy w gabinecie dyrektora Stanisława Machowskiego... My, to znaczy Mieczysław Kotarbiński, Józef Czechowicz, malarz Kazimierz Pieniążek i ja.

Pracowałam na wielu posadach. Ale nigdy w życiu nie zapomnę tej atmosfery koleżeńskiej życzliwości, zrozumienia, przyjaźni, w jakiej pracowało się w redakcji czasopism dziecięcych ZNP. To była praca, w którą wkładało się całe serce, praca przynosząca olbrzymią satysfakcję. Do redakcji szło się nie „do odwalenia” godzin nudnego



Rok. 1941. Wanda Wasilewska w domu przy pracy

Fot.: TASS

obowiązku, a jak na przykład do klubu, i praca na tym nie cierpiała. Kilka osób, z jakich składała się redakcja, robiło w gruncie rzeczy niesłychanie wiele. Ale właśnie dzięki atmosferze swobody i przyjaźni nie odczuwało się wysiłku, lecz przyjemność (...).

Siedzieliśmy więc w gabinecie Machowskiego i opracowywaliśmy program numerów na rok następny. Historia, geografia.

Z geografii zostały jeszcze Niemcy i Związek Radziecki. Machowski nie namyślał się długo: „Weźmy Związek Radziecki. Stosunki zaczęły się poprawiać, tym samym coraz bardziej będą się psuć stosunki z Niemcami. A to przecież jeszcze rok czasu. Lepiej Niemiec nie ruszać”.

Wniosek Machowskiego przyjęliśmy bez dyskusji. Chcieliśmy wierzyć, że tak będzie rzeczywistość i dlatego łatwo wierzyliśmy, że polityka rządu wejdzie na jedynie słuszną dla Polski drogę. Pertraktacje z rządem radzieckim trwały, rósł w siłę we Francji front ludowy, z radości wykresiliśmy z trzech programów numerów Niemcy (...)

Minęło lato i jesień, zbliżał się termin naszego numeru, który zgodnie z programem szkolnym miał się zająć historią i geografją Rosji i Związku Radzieckiego.

Moja teuszka z materiałami była pełna. Prysłano nam dziesiątki opowiadań o florze i faunie, o doli zesłańców na Syberii, wierszy o dalekiej przeszłości, popularnych szkiców z wszelkich możliwych dziedzin, odnoszących się do historii, geografii, geologii, wszystko, czego chcacie. Ale nie było tam ani jednej, dosłownie ani jednej linijki odnoszącej się do Związku Radzieckiego.

Przewidywania Machowskiego nie sprawdziły się — nie było mowy o żadnej poprawie stosunków ze Związkiem Radzieckim, zaciętniasty się węzy sławetnej „przyjaźni” z Niemcami, jasne, że nikt nie odważył się pisać na zakazany temat — pisać o Związku Radzieckim.

Zrobiliśmy małą naradę. Szukaliśmy jak najbardziej neutralnych tematów, które mogłyby zapelnąć lukę w naszym numerze. Najbardziej neutralnych i równocześnie takich, które zainteresują dzieci. Wybraliśmy, o święta naiwności, to co się nam wydawało najbardziej niewinne. A więc teatr dla dzieci w Związku Radzieckim i coś o pionierach. Rozpoczęło się poszukiwanie autorów. Na opowiadania o teatrze dziecięcym namówiliśmy z trudem Mieczysława Buki, „List pioniera do angielskiego skauta” napisał Wacław Szczepny.

Uff! Oddechnęłam z ulgą, oddając do drukarni materiał. Wszystko w porządku, „Kalosz” Zoszenki, który wybrałmy po długich namysłach, też chyba nie posłuży do obwiniania nas o komunistyczną propagandę. Skreślaliśmy, skrecali wprost do ducha stryżek na własną szyję... Zaczęło się łamanie numeru. Dwie strony „Piomyka” były jednobarwne, dwie kolorowe. We trójkę: ja, Kotarbiński i Pieniążek — wklejałyśmy w makietę materiał.

Or-ot nie wiazi — oświadczył Pieniążek, operujący nożycami przy „Liście z Sybru”.

Jak to nie wiazi?
— Przechodzi na rozkładówkę. A na

rozkładówce musimy zacząć od kolorowej winiety.

— Ale nie wiazi?
Przeliczaliśmy szybko wiersze. Pech chciał, nasz stryżkowy pech, który pchał nas konsekwentnie do katastrofy, że nie mieściła się na stroniej akurat jedna strofka.

— Trzeba wyrzucić. Or-ot się od tego nie przewróci w grobie. Oczywiście, że się nie przewróci. Ale której zwrotki się pozbyć? Za podseptem złośliwego szatana, który widać czuwał nad nami od wiosny poprzedniego roku, od brzmiennego w żalose skutki posiedzenia redakcji, Kotarbiński spokojnie zaproponował:

— Dajawie no te zwrotki o „Złotym Oltarzyku”. Obejdzie się bez religijnej propagandy. I całość na tym nie straci.

— Ciach — nożyce spełniły swoje zadanie. Strofka o książeczce do nabożeństwa zniknęła z wiersza Or-Ota. Całość numeru poszła do drukarni.

Spokojnie robilam jedną i drugą korektę. Nie przyszło mi do głowy, że siedzę nie na redakcyjnym krześle, lecz na wulkanie, który gotów wybuchnąć każda chwila.

Numer był śliczny. Piękne fotografie, bogaty tekst, Związek Radziecki reprezentowany wprawdzie więcej niż biednie — ale cóż począć? Trzeba się liczyć z warunkami...

I numer poszedł w świat.

Na efekt nie czekaliśmy długo. Jak grom z jasnego nieba spadł na nas artykuł w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”, zatytułowany szajnistymi literami „Szaleństwo czy zbrodnia?”.

W całym numerze był jeden ciemny punkt. Jak na ówczesne stosunki i moje położenie, bardzo ciemny. Były nim piękne fotografie, które otrzymałam z Ambasady Radzieckiej w Warszawie. Cóż było prostszego, niż zwrócić się z prośbą o materiał ilustracyjny, odnoszący się do Związku Radzieckiego, do przedstawicielstwa tegoż właśnie Związku Radzieckiego? Po prostu i zwyczajnie, bez żadnej konspiracji zadzwoniłam z redakcją do ambasady i natychmiast przysłano mi zdjęcia. Razem z Kotarbińskim wybraliśmy to, co nam było potrzebne. Kotarbiński zupełnie normalnie przyjął wiadomość, kto nam dostarczył zdjęcia, wcale go to nie przerażało. Wszyscy razem działaliśmy w jakimś dziwnym zafalepieniu, jakby nie zdając sobie sprawy, w jakim państwie żyjemy.

Od momentu pojawienia się napaści w „IKC” żyłam w ciągłym strachu, że wyjdzie na jaw sprawa zdjęć. Od tego do wrobenia mi lekką ręką szpiegostwa na rzecz ZSRR mogła być droga bardzo krótka. Jakże, uodwodnione stosunki z ambasadą sowiecką!

Ze swoimi strachem nie dzieliłam się z nikim. Kotarbiński milczał. Nie wiem, czy doceniał poważną sytuację, czy nie, czy też po prostu postanowił uważać tę sprawę za niebyłą. Nie rozmawiałam na ten temat i z Machowskim, Będzie, co będzie. Odpowiedzialna tutaj byłam ja jedna — nikogo się nie radziłam, nikogo nie zawiadamiałam o tym, że zwróć się do ambasady. W razie czego ciężar „przestępstwa” zwali się wyłącznie na mnie.

Wiedza czy nie wiedza? Dowiedzieli się czy nie? — meczyło mnie pytanie. A raczej w innym sformułowaniu: kiedy się dowiedzą? Nie miałam żadnej nadziei, że sprawę uda się zataić... Jednak „IKC” widocznie nie wpadł na pomysł zainteresowania się pochodzeniem fotografii. Nie wpadli na pomysł i adwokaci „IKC-owi” na procesie. W napięciu czekałam, że nagle wybuchnie i ta sensacja.

Ale oto występuje agent agencji fotograficznej Kiejszona, która nam stała dostarczała zdjęcia z wszystkich krajów świata. Nie pamiętam, jak się ten młody, szczupły człowiek nazywał. Spokojnie i z pewnością siebie oświadczył, że zdjęcia do numeru dostarczyła jego firma (...)

Tak przeszedł mimo nosa organizatorów dzięki nagonki najcięższy argument, z którego można by ukuć groźną broń przeciw ZNP. Smaczny kesek, za który wiele oddalby i „IKC”, i adwokaci „IKC” i policja, i wszyscy, którzy walczyli z ZNP. I ci, którzy właśnie prowadzili na mnie w całej reakcyjnej prasie istne polowanie z nagonką.

*) Centralne Państwowe Archiwum-Muzeum ZSRR. Nr zbioru 73, opis 1, jednostka 131 str. 1-3.

ZADANIA ZNP W REALIZACJI UCHWAŁY VIII ZJAZDU PZPR



Fot.: Cz. Górski

OŚWIATA

W realizacji programu socjalistycznego rozwoju Polski doniosłą rolę powinna odegrać oświata i nauka.

Srodowiska zwiazkowe z zadowoleniem przyjeły podjęte w uchwale zjazdu zadania dotyczące umacniania bazy materialnej szkolnictwa, zwłaszcza budowy gminnych szkół zbiorczych, przedszkoli i szkół w nowych osiedlach mieszkaniowych, a także mieszkań dla nauczycieli.

Podstawowym zadaniem pracowników oświaty i wycowania — choć nie tylko ich — ogniw administracji szkolnej i Związku jest wdrażanie w życie założeń reformy systemu edukacji narodowej, doskonalenie i wzbogacanie materialnych i kadrowych warunków tego procesu oraz doskonalenie organizacji i metod pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Doświadczenia z pierwszych dwu lat wdrażania reformy — dokonującej się w trudniejszych niż zakładano warunkach — pozwalają stwierdzić, że dzięki pomocy społeczeństwa, ofiarnej pracy nauczycieli i nauczycieli akademickich oraz pracowników instytutów naukowych udało się zrealizować najważniejsze zadania organizacyjno-programowe i kadrowe. Strategia rozwoju oświaty i wycowania, przyjęta na VI i VII zjeździe partii, została zaakceptowana przez środowisko nauczycielskie i jest — choć nie bez trudności — konsekwentnie wcielana w życie. Całemu środowisku oświatowemu towarzyszy przy tym świadomość, że zadania sformułowane w uchwale VIII Zjazdu PZPR przynajmniej kontynuować w jeszcze trudniejszych niż dotychczas warunkach ekonomicznych. Dlatego niezbędny jest wysiłek całej naszej organizacji, wszystkich jej członków, ogniw i instancji w lepszym wypełnianiu roli społecznego współorganizatora procesu dydaktycznego, wychowawczego i naukowego wszystkich pracowników. Wnosząc nasz społeczny wkład do urzeczywistniania reformy, mamy prawo oczekiwać od wszystkich ogniw administracji szkolnej przemysłanych, skonsultowanych i uwzględniających skutki działania decyzji.

Ogniwa zwiazkowe powinny dążyć do tworzenia atmosfery sprzyjającej pełnej realizacji reformy. W związku z tym niezbędne jest, aby każdy nauczyciel, każdy pracownik oświaty i nauki zadał sobie trud obiektywnej oceny niedomagań w swej własnej pracy i w pracy swojej szkoły i aby wnosił osobisty wkład w przewyższanie tych słabości. Doskonaleniu codziennej pracy szkoły i pracy własnej nauczycieli sprzyjać powinna również działalność powoływanych, z inicjatywy Związku i ministerstwa, rad postępu pedagogicznego.

Pomyślny przebieg reformy zależy nie tylko od czynników materialnych, lecz także od postawy samych nauczycieli. To od nich w decydującej mierze zależy to, czy nowe treści zawarte w programach, będą realizowane w sposób nowoczesny, pedagogicznie twórczy. W ramach działalności zwiazkowej mamy warunki, aby ten szeroki proces wymiany doświadczeń krzewić i umacniać.

Szczególnie istotne jest — jak podkreśla się w uchwale VIII Zjazdu PZPR — właściwe przygotowanie młodzieży do zawodu. Jesteśmy w toku dyskusji nad kolejną wersją koncepcji kształcenia zawodowego i ustawicznego. Musimy, jako instancja zwiazkowa, dołożyć starań, by — wypracowane w oparciu o badania naukowe i szeroką dyskusję społeczną — treści programowe i struktura organizacyjna kształcenia zawodowego zapewniły w przyszłości trybny, elastyczny i zgodny z potrzebami i rozwojem gospodarki i kultury narodowej, dopływ wysoko wykwalifikowanych kadr pracowniczych.

Zarząd Główny podziela — wyrażamy przez nauczycieli, szczególnie szkół zawodowych, średnich ogólnokształcących oraz akademickich — niepokój spowodowany brakiem ostatecznych decyzji dotyczących modelu kształcenia zawodowego oraz mo-

delu szkół specjalizacji kierunkowej. Oczekujemy takiej decyzji. Konieczne jest też zintensyfikowanie pracy w dziedzinie orientacji zawodowej tak, aby młodzież podejmowała naukę w zawodach szczególnie potrzebnych gospodarce. Niezbędna jest przy tym ścisła współpraca z zakładami pracy i organizacjami społecznymi.

Prawidłowe, zgodne z potrzebami, kształcenie i zatrudnienie kadr jest jednym z istotnych czynników rozwoju kraju, stąd też opowiadamy się za realnym i planowym zaspokajaniem potrzeb oświaty.

Musimy być świadomi tego, że pomyślna realizacja strategii oświatowej na lata osiemdziesiąte uwarunkowana jest zapewnieniem niezbędnych środków inwestycyjnych, materialnych i organizacyjnych, wywalaniem rezerw tkwiących w rozwoju nowatorstwa i postępu pedagogicznego, podnoszeniem efektywności badań naukowych prowadzonych w ramach pro-

pracy uczelni. Dążyć należy do upowszechnienia nowych form studiów, umocnienia więzi uczelni i placówek naukowo-badawczych z zakładami produkcyjnymi, rozwijania systemu praktyk studenckich. Nieodzowne jest pogłębienie pracy ideowo-wychowawczej i politycznej z młodzieżą studencką, ściślejsze powiązanie kadr naukowych z życiem gospodarczym.

Celem polityki partii i państwa jest dalsze zwiększenie potencjału naukowego Polski. W związku z tym konieczne jest doskonalenie systemu planowania, finansowania i kierowania badaniami naukowymi, wśród których na szczególną uwagę zasługują badania kompleksowe i międzydyscyplinarne. Integracja kompleksowych programów badawczych dotyczy między innymi umacniania więzi branżowych placówek naukowo-badawczych i technicznych ze szkołami wyższymi i placówkami PAN. Chodzi o to, by ukierunkowane badania

REFERAT WYGŁOSZONY PRZEZ PREZESA ZG ZNP BOLESŁAWA GRZESIA

biemu wezwołowego, pełniejszym wykorzystaniem teoretycznego i praktycznego dorobku bratnich krajów socjalistycznych, wreszcie pogłębieniem więzi szkoły ze środowiskiem oraz wykorzystaniem dla jej rozwoju społecznego wsparcia materialnego i moralnego. Sprawie tej dobrze służą — prowadzone przy naszym współudziale — konkursy pod hasłem: „Zakład pracy pomaga szkole”. „Nasze działania naszym dziećmi” i inne.

Szczególnie ważnym elementem wspierającym proces edukacji jest umocnienie kształcącej i wychowawczej roli zakładów pracy, w których dokonuje się przecież weryfikacja funkcjonowania systemu szkolnego.

SZKOLNICTWO WYŻSZE — NAUKA

W programie VIII Zjazdu wiele miejsca poświęcono sprawom kształcenia wyższego. W ostatnim okresie dokonano wiele dla rozbudowy uczelni, poprawy materialnych warunków pracy dydaktycznej i naukowo-badawczej oraz infrastruktury socjalnej. Należy jednak mieć na uwadze potrzeby związane z dalszą rozbudową bazy materialnej uczelni, a zwłaszcza rozbudową bibliotek, zwiększeniem liczby miejsc w domach i stołówkach studenckich oraz doskonaleniem systemu stypendialnego i innych form pomocy dla studentów. Widzimy również poważne zadania w zakresie doskonalenia systemu rekrutacji na studia.

Na czoło zadań szkolnictwa wyższego wysuwa się wzmocnienie działań ideowo-wychowawczych oraz zwiększenie udziału uczelni w badaniach naukowych dla potrzeb gospodarki narodowej. Powstały obecnie warunki po temu, aby zwiększyć samodzielność uczelni w dziedzinie kształtowania programów studiów i dostosowania ich do potrzeb społecznych oraz rozwoju nauki.

Wyższe uczelnie powinny więc doprowadzić do takich zmian, by dydaktyczne, wychowawcze i naukowe efekty ich pracy były na miarę potrzeb i aspiracji naszego społeczeństwa. Nieodzowne jest także dokonanie zmian w systemie studiów dla pracujących oraz rozwój ilościowy studiów podyplomowych. Uważamy za niezbędny większy niż dotychczas udział ogniw uczelnych ZNP w rozwiązywaniu tych problemów.

Uchwała VIII Zjazdu szeroko ujmuje problemy szkolnictwa wyższego, akcentując konieczność podnoszenia efektywności naukowo-badawczej oraz dydaktycznej

wczej, akcentować takie walory, jak ideaowość, rzetelność i pracowitość, konieczność stawiania dobra ogólnego ponad interesem jednostkowym, przy umietyjnym kojarzeniu interesu jednostkowego z dobrem ogółu. Musimy uczyć świadomego działania i krytycznego myślenia, przygotowywać młodzież do twórczego uczestnictwa w kulturze i życiu publicznym.

Konieczne jest zatem systematyczne wzbogacanie i rozwijanie różnorodnych form pracy wychowawczej i opiekuńczej, pogłębienie procesów samowychowania dzieci i młodzieży. Istotną rolę mają tu do spełnienia organizacje młodzieżowe i samorządy młodzieży.

Uchwała zjazdu akcentuje szczególnie wychowawcze funkcje rodziny. Stąd też szkoła powinna być zainteresowana rozwijaniem najlepszych form współpracy z rodziną, by doprowadzić do pełnej korelacji swych poczyniów wychowawczych z wychowaniem w domu rodzicielskim. Celowi temu powinien służyć proces upowszechniania kultury pedagogicznej w społeczeństwie. Jest to zadanie zarówno ogniw administracji szkolnej, jak też instancji oraz agend ZNP.

W wypełnianiu zadań wychowawczych agniwa zwiazkowe powinny wykorzystywać dotychczasowy dorobek i doświadczenie, a wszystkie działania intensyfikować i czynić bardziej planowymi i systematycznymi. Szczegółowe zadania ogniw i instancji Związku sformułowane w programie pogłębienia pracy ideowo-wychowawczej, uchwalonym przez Zarząd Główny w bieżącej kadencji, należy wzbogacić o te, które wynikają z uchwały VIII Zjazdu.

Byłoby jednak uproszczeniem, gdybyśmy nie widzieli roli, jaką w procesie wychowania ma do spełnienia zarówno każdy z członków naszej organizacji, jak i cała zbiorowość zwiazkowa. Zasadniczą więc sprawa staje się kształtowanie takich podstaw nauczycieli i całych kolektywów pracowniczych, które sprzyjałyby eksponowaniu wzorów rzetelnej pracy, umiłowania wiedzy, obywatelskiego zaangażowania.

Związek jako zbiorowy wychowawca swoich członków predestynowany jest do kształtowania atmosfery solidnej, zdyscyplinowanej i efektywnej pracy, odpowiedzialności, ideaowości, twórczej krytyki. Jednocześnie ma moralny i obywatelski nakaz piętnowania postaw apolitycznych, lekceważenia obowiązków, nierobstwa czy nadużywania uprawnień. W tym względzie ważnym instrumentem wychowania wewnątrzzwiazkowego może być statut; jak dotychczas nie zawsze i nie wszędzie jest on jeszcze w pełni wykorzystywany.

W działalności zwiazkowej musimy także konsekwentnie umacniać socjalistyczne zasady współżycia w zespolech pedagogicznych, między innymi przez stosowanie zasad konsultacji, jawności podejmowanych decyzji, szeroko wymiране informacji, stosowanie demokratycznych zasad rozstrzygania kontrowersyjnych problemów, sprawiedliwości w podziale świadczeń itp.

Potrzebne jest także doskonalenie systemu społecznej i zawodowej oceny pracy nauczycieli, by rzeczywiste była ona ważnym narzędziem wychowawczym, zachęcającym do wysiłku i pozwalającym honorować najlepszych. Musimy dążyć do tego, aby nauczyciele byli oceniani obiektywnie, zgodnie z rzeczywistym wkładem pracy i wynikami dydaktyczno-wychowawczymi. Od dłuższego już czasu — a ze szczególnym nasileniem w bieżącej kampanii sprawozdawczo-wyborczej — nauczyciele wypowiadają się za oceną wyników ich pracy, wyrażoną w formie opisowej, a przeciw ocenie o skali pięciostopniowej. Zarząd Główny podziela ten pogląd. Należy wyrazić przekonanie, że w możliwie krótkim czasie oceniwania nauczycieli zostaną spełnione.

Zadaniem naszym jest ochrona czasu nauczyciela i występowanie przeciw odrywaniu go od pracy w szkole przy jednoczesnym nakładaniu na niego obowiązków nie mających nic wspólnego z wychowaniem. Musimy wspierać dyrektorów placówek i kierowników jednostek administracji szkolnej w ich zabiegach o poprawę zaopatrzenia szkół w opał, sprzęt, pomoce, podręczniki i wszelkie niezbędne materiały, a także w zapewnieniu dzieciom bezpiecznego dojazdu do zbiorczych szkół gminnych, zaś nauczycielom dojazdu do pracy.

Mamy obowiązek domagać się, w imię zdrowia nauczycieli i dzieci, poprawy opieki lekarskiej, ułatwienia nauczycielom dokonywania, szczególnie na wsi, zakupu artykułów pierwszej potrzeby.

PRACA IDEOWO — WYCHOWAWCZA

Zarówno w referacie programowym, jak i w uchwale zjazd zaakcentował potrzebę pogłębienia pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą.

Złożona rzeczywistość warunków wychowania w szkole, uczelni i poza nimi, szeroka konfrontacja i zastrzeżająca się walka ideologiczna na arenie międzynarodowej wymagają systematycznego doskonalenia form i metod oddziaływania na młodzież.

Kształcenie i wychowanie powinny być tak organizowane, by dzieciom i młodzieży stwarzały warunki do wyrastania na świadomych i aktywnych obywateli o bogatych walorach intelektualnych i ideowych, ludzi przygotowanych do twórczej pracy, uczestniczących aktywnie w życiu społecznym, racjonalnie i emocjonalnie związanych z budownictwem socjalizmu. W pracy pedagogicznej musimy stałe, na każdej lekcji i w każdej sytuacji wychowa-

trości będzie dalszy rozwój kadry nauczycieli akademickich, doskonalenie warunków ich pracy dydaktycznej, wychowawczej i naukowej.

Ostatnie lata przyniosły znaczny postęp zarówno w ilościowym, jak też jakościowym przygotowaniu kadr nauczycielskich. Liczba osób z wykształceniem wyższym (magisterskim, zawodowym oraz równorzędnym wyższemu zawodowemu) jest — w porównaniu z rokiem 1972 — prawie dwukrotnie wyższa i wynosi obecnie ponad 52 proc. wszystkich nauczycieli.

W procesie kształcenia nauczycieli powstały jednak także pewne zjawiska niekorzystne, w rezultacie czego część dobrze przygotowanej młodzieży nauczycielskiej nie podejmuje pracy w wyuczonym zawodzie, zwłaszcza na wsi. Nieodzowne jest wzmocnienie, także poprzez ognia zwiazkowe, pracy wychowawczej z kandydatami na studia i do zawodu zarówno w szkołach średnich, jak i w uczelniach oraz stosowanie odpowiednich zachęt socjalnych i materialnych wobec podejmujących pracę na wsi. Uważamy za celowe rozważenie sprawy zmiany dotychczasowych preferencji w przyjmowaniu kandydatów na kierunki nauczycielskie. Potrzebne jest też wytworzenie w uczelniach kształcących nauczycieli atmosfery pedagogicznej sprzyjającej wychowaniu do zawodu oraz zorganizowanie takiego systemu praktyk pedagogicznych, który by umożliwił lepsze przygotowanie dydaktyczno-metodyczne do zawodu, jak też wcześniejsze zapoznanie się studenta z problemami pracy pedagogicznej w szkole i środowisku.

Sprawom kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli wiele uwagi poświęcały komisje sejmowe, resorty, zespoły międzyresortowe, władza uczelniana, Zarząd Główny ZNP, sekcje zwiazkowe i rady zakładowe, czasopisma resortowe i zwiazkowe, bowiem po wdrożeniu nowego systemu w 1973 roku nie było sprawy ważniejszej. Ten zbiorowy wysiłek i szerokie zainteresowanie dały wiele ewidentnych efektów ilościowych i jakościowych. Poprawie uległy warunki socjalne studiujących i stworzony został korzystny klimat wokół tej grupy nauczycieli zarówno w miejscu pracy, jak i w uczelni. Ale wciąż jeszcze wiele problemów czeka na rozwiązanie. Dotyczą one między innymi racjonalniejszego kierowania nauczycielami na studia w uczelniach położonych możliwie najbliżej miejsca ich pracy, uregulowania (zgodnie z artykułem 59 Prawy i Obowiązków Nauczyciela) systemu uprawnień, preferencji i obowiązków studiujących pedagogów, uprządkowania dotychczas wydanych w tej sprawie wytycznych i okólników. Chodzi o to, by przepisy w tym zakresie były jednolite i jednoznaczne.

Dalszego doskonalenia wymagają programy kształcenia, szczególnie pod kątem nasilenia tych treści, które są przydatne w praktyce pedagogicznej z jednoczesnym eliminowaniem treści mało przydatnych.

Rozważenia, a następnie opracowania i wyprobowania na przykład przez jedną WSP oraz ewentualnego wprowadzenia w uczelniach kształcących nauczycieli wymaga system studiów przemienliwych i powiązanie tego systemu ze studiami dla pracujących. Jednym z pozytywnych takiego rozwiązania byłoby przyspieszenie procesu dokształcania czynnych zawodowo nauczycieli oraz procesu adaptacji zawodowej młodych pedagogów i wiązanie ich z praktyką szkolną już w czasie studiów.

Uwzględniając strukturę naszych szkół, siatkę programową oraz sieć szkolną, należy przystąpić do przygotowania nauczycieli do realizacji nowych programów w klasach IV—X, w tym do nauczania drugiego przedmiotu lub grupy przedmiotów pokrewnych. Być może rozwiązaniem mogłoby być prowadzone przez wyższe uczelnie studia podyplomowe dla nauczycieli pracujących, a w systemie studiów stacjonarnych — druga specjalizacja.

Dotychczasowe doświadczenia wskazują na konieczność modernizacji obecnie obowiązującego (w formach organizowanych przez IKN — IKNiBO — CDN) systemu doskonalenia zawodowego nauczycieli. System ten musi bardziej niż dotychczas odpowiadać potrzebom współczesnej i przyszłej szkoły. W opinii nauczycieli — i nie tylko nauczycieli — doskonalenie w obecnej postaci jest czasochłonne i mało efektywne. Istnieje uzasadniona potrzeba powiązania efektów tego systemu z elementami zainteresowania materialnego uczestników doskonalenia między innymi brania pod uwagę osiągniętych wyników jako jednego z kryteriów przy wprowadzaniu stopni doskonalenia zawodowego.

Nie umniejsza to dotychczasowych osiągnięć w zakresie doskonalenia nauczycieli, a szczególnie przygotowania — przez IKN, IKNiBO, CDN, NURT z wydatnym udziałem wyzatorów-metodyków — wieloletniej rzeszy pedagogów do realizacji nowych programów na szczeblu nauczania początkowego.

Niezbędne jest także kontynuowanie dyskusji nad modelem nauczyciela przyszłości oraz zwiększenie troski i opieki nad

UCHWAŁA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

ZADANIA INSTANCJI I OGNIW ZNP

W REALIZACJI PROGRAMU

VIII ZJAZDU PZPR

Zarząd Główny z pełną aprobatą przyjmuje program uchwalony przez VIII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i uznaje go za wytyczną działania wszystkich instancji i ogniw Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jest to program zapewniający dalszy rozwój społeczno-gospodarczy Polski, którego celem nadrzędnym jest coraz pełniejsze zaspokajanie potrzeb materialnych i duchowych społeczeństwa. Istotne miejsce zajmują w nim problemy kształcenia i wychowania młodego pokolenia oraz harmonijnego rozwoju oświaty, szkolnictwa wyższego i nauki.

Zarząd Główny ZNP zwraca się do wszystkich pracowników szkolnictwa i nauki, by zaangażowaną pracą zawodową i aktywną postawą społeczną zamanifestowali swe poparcie dla programu zjazdu oraz zdecydowaną wolę jego realizacji.

Zarząd Główny zobowiązuje instancje i ognia ZNP do podejmowania — wspólnie z odpowiednimi resortami — działań służących:

● wszechstronnemu tworzeniu warunków realizacji reformy edukacji narodowej oraz dalszemu rozwojowi bazy materialnej oświaty, szkolnictwa wyższego i nauki;

● systematycznej poprawie jakości i efektywności pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół, u-

czelni, placówek oświatowych i naukowo-badawczych;

● pogłębieniu procesu doskonalenia pracowników oświaty i nauki oraz kształtowaniu zaangażowanych postaw ideowo-politycznych i zawodowych;

● systematycznemu polepszaniu warunków socjalno-bytowych, zwłaszcza mieszkaniowych, ochrony zdrowia, wypoczynku i turystyki;

● podnoszeniu aurytetu zakładowych organizacji zwiazkowych jako statutowego współgospodarza oświaty i nauki oraz rzecznika interesów zawodowych pracowników.

Zarząd Główny ZNP wyraża przy tym głębokie przekonanie, że szkoły i nauczyciele otrzymywać będą od zakładów pracy i całego ruchu zawodowego systematycznie zwiększającą się pomoc w realizacji zadań dydaktycznych i opiekuńczo-wychowawczych oraz w rozwiązywaniu trudnych spraw życia i pracy.

W celu wszechstronnego zapoznania członków Związku z treścią obrad VIII Zjazdu PZPR, Zarząd Główny zobowiązuje wszystkie ognia, instancje i agendy Związku do pełnego wykorzystania form samokształcenia ideowo-pedagogicznego, czasopism zwiazkowych oraz trwającej obecnie kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

Zadania wynikające z niniejszej uchwały należy uczynić głównym tematem kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach ZNP. Powinny one stanowić również główną treść opracowywanych programów działania instancji i ogniw ZNP na następną kadencję.

Zarząd Główny zaleca, aby wyniki dyskusji nad wytycznymi na VIII Zjazd PZPR, treść obrad zjazdu i jego uchwałę w sprawie oświaty, nauki i wychowania, jak również referat programowy Prezydium ZG ZNP oraz wnioski i postulaty zgłoszone w dyskusji na dzisiejszym plenum przyjąć jako podstawę do opracowania dokumentów na XIII Krajowy Zjazd Delegatów ZNP.

WARSZAWA, 10 MARCA
1980 ROKU.

młodymi nauczycielami, rozpoczynającymi start pedagogiczny. Musimy wypracować system ich adaptacji w zawodzie, wykorzystując w tym celu dobre doświadczenia niektórych szkół i rad zakładowych. Dotyczy to także młodej, kadry nauczycieli akademickich.

WARUNKI ŻYCIA I PRACY

Na jakość pracy nauczycieli i pracowników nauki, ich stabilizację w zawodzie, dopływ nowych kadr, istotny wpływ mają także warunki życia. Sformułowania uchwały zjazdu stanowią przesłankę skutecznego rozwiązywania trudnej sytuacji mieszkaniowej wielu z nich, rozwijania placówek opieki zdrowotnej, wzbogacania form wypoczynku i rekreacji, turystyki, sportu i działalności zespołów twórczych oraz klubów.

Szczególnie palącą sprawą jest zapewnienie mieszkań, zwłaszcza nauczycielom podejmującym pracę na wsi oraz młodym pracownikom nauki. Jakkolwiek w ostatnim pięcioleciu nastąpiła pewna poprawa, potrzeby wciąż jeszcze niezaspokojone kształtują się w granicach kilkudziesięciu tysięcy mieszkań. Dlatego też terenie władze oświatowe, uczelnie i ognia zwiazkowe powinny nadal rozwijać różnorodność inicjatyw sprzyjających polepszaniu warunków mieszkaniowych nauczycieli. Szczegółowe zadania w tym zakresie zostały przyjęte przez Zarząd Główny ZNP w ubiegłym roku. Ich realizacja wymaga aktywizacji ogniw zwiazkowych i administracji. Niezbędne jest racjonalniejsze gospodarowanie środkami zgromadzonymi w

ZADANIA ZNP W REALIZACJI UCHWAŁY VIII ZJAZDU PZPR

(Dokończenie ze str. 7)

Pedagogicznych i Socjalnych, w tym również w przygotowywaniu do podjęcia studiów wyższych oraz poprzez uczestnictwo przedstawicieli rad zakładowych ZNP wyższych uczelni w postępowaniu kwalifikacyjnym.

Na warunki życia nauczycieli wywiera także wpływ organizacja wypoczynku i ochrona zdrowia. Fundusz socjalny stał się istotnym elementem w organizowaniu różnorodnych form czasów, wypoczynku niedzielnego i turystyki. Musimy jednak dążyć, aby gospodarowano nim prawidłowo i racjonalnie, bowiem wiele rad zakładowych nie przejawia należytej operatywności w efektywnym jego spożyciu.

W zasadzie rozwiązaliśmy wspólnie z resortami terenowymi i uczelnianymi ogniwami administracji ilościowy problem czasów i kolonii dla pracowników i ich dzieci. Na najbliższy okres wysuwa się zadanie poprawy jakości świadczeń w tej dziedzinie.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, w imieniu wszystkich członków i pracowników — szczególnie w dziale oświaty i wychowania — oczekuje i domaga się większego zainteresowania ze strony pracodawcy sprawami socjalno-bytowymi, co powinno znaleźć odbicie w utworzeniu służb pracowniczych na wszystkich szczeblach administracji od ministerstwa poczynając.

Przy podejmowaniu wszystkich spraw socjalnych muszą być dostarczane i rozwiązywane zarówno przez administrację, jak i Związek problemy nauczycieli emerytów. Jest to naszym związkowym, koleżeńskim i zwykłym, ludzkim, moralnym obowiązkiem.

Jednym z ważnych zadań jest dążenie do systematycznej poprawy bezpieczeństwa higieny pracy. Znaczące możliwości poprawy tkwią w prawidłowej jej organizacji, w działaniach zapobiegających przeciążeniu nauczycieli i pracowników nauki obowiązkami nie wymagającymi ich udziału, bardziej gospodarskim traktowaniem urzędów, obiektów, sprzętu oświatowego i naukowo-badawczego.

Rozumiemy sytuację ekonomiczną kraju i wynikające z niej skutki, niemniej jednak oczekujemy jako społeczność profesjonalna, jako Związek — jej reprezentant i rzecznik — realizacji podjętych, a odłożonych lub wstrzymanych w wykonawstwie decyzji rządowych w sprawach pracowników ekonomiczno-administracyjnych i obsługowych, rozwiązania problemu przedłożonych klas, liczebności grup przedziałowych, przeliczenia znacznej części nauczycieli godzinami ponadwymiarowymi, rozwiązania problemu dowieżenia dzieci do zbiorczych szkół gminnych, prawidłowej dystrybucji i zapewnienia niezbędnej ilości podreczników. W trosce o zachowanie substancji lokalowej szkół należy zapewnić odpowiednio do potrzeb limity na bieżące i średnie remonty.

Instancje i ogniwia związkowe, inspekcja pracy i społeczna inspekcja pracy musi konsekwentnie wypełniać swe ustawowe funkcje kontrolne nad warunkami pracy. Musi z większym dynamizmem, bez zbytniego liberalizmu i nieczym nieuzasadnionej tolerancji, działać w formie instruktażu, doradztwa, uwag i zażądań, a w razie potrzeby — w formie nakazu i sankcji po to, by doprowadzić do poprawy warunków pracy, jej higieny, bezpieczeństwa.

Nasze ogniwia powinny czuć się odpowiedzialne za właściwą interpretację obowiązujących przepisów oraz skrupulatnie, codziennie ich przestrzeganie przez administrację szkolną.

Uważamy, że również kadra kierownicza powinna czuć się bardziej odpowiedzialna za warunki pracy, a ich doskonałość traktować należy jako ważne kryterium oceny operatywności zawodowej tej kadry.

KAMPAANIA
SPRAWOZDAWCZO
- WYBORCZA

Program rozwoju kraju w latach osiemdziesiątych, przyjęty przez VIII Zjazd PZPR, odpowiada odczuciom, dążeniom i oczekiwaniom ludzi pracy, całego społeczeństwa.

8 GŁOS NAUCZYCIELSKI

Środowisko nasze przyjęło ten program jako wytyczną działania, jako własny program doskonalenia systemu edukacji, warunków nauki oraz warunków pracy i życia pracowników oświaty i nauki. Jesteśmy świadomi, że walka o szeroki i powszechny front pracy rzetelnej, twórczej, efektywnej jest dziś obowiązkiem społecznym i wyznacznikiem współczesnego partyjizmu, nakazem obywatelskim. Jesteśmy świadomi, że stosunek do codziennych zadań i sposób ich realizacji kształtuje się od pierwszego dnia pobytu dziecka w placówce oświatowej. Stąd na nauczycielach i wychowawcach spoczywa szczególna odpowiedzialność moralna i obywatelska za rezultat swej pracy. Ten nakaz moralny i powinność obywatelska stała przed nauczycielskim ruchem zawodowym wielkie i poważne obowiązki.

Nasz aktyw musi żyć codziennymi problemami nauczycieli i pracowników nauki, znać ich potrzeby socjalno-bytowe, reagować na głosy krytyczne, usuwać występujące niedomaganie i trudności. Swoją postawą, zaangażowaniem w sprawach merytorycznych i pracowniczych powinien aktywnie realizować program VIII Zjazdu. Jego założenia powinniśmy uczynić główną treścią trwającej obecnie kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz programów działania wszystkich rad zakładowych.

Szczególna rola przypada zakładowym organizacjom związkowym, bowiem działają one w pierwszej linii walki o realizację zadań zawodowych i uprawnień socjalno-bytowych pracowników. Dlatego musimy stałe troszczyć się o zapewnienie im niezbędnego autorytetu jako organom przedstawicielskim, a zarazem statutowym współgospodarzom oświaty i nauki na swoim terenie.

Troska o umacnianie rad, ugruntowanie ich samodzielności i operatywności wymaga powoływania do udziału w ich pracy ludzi cieszących się zaufaniem, aktywnych, znających problemy środowiska, zaangażowanych w pracę społeczną.

Podnoszeniu społecznego uznania i autorytetu ogniw związkowych sprzyjać powinno zwiększenie konkretności ich pracy, kompetentne i operatywne podejmowanie spraw zawodowych i pracowniczych oraz ich rozwiązywanie zapewniające rzeczywistą efektywność podejmowanych wysiłków.

Identyfikacja celów, których urzeczywistnieniu służy każda administracja szkolna i uczelniana, jak i Związek, nie oznacza wcale, że organizacja związkowa zobligowana jest do identyfikowania się z administracją, jeśli chodzi o sposób podejścia do problemów, drogi ich rozwiązywania.

Związki zawodowe w ogóle, a Związek Nauczycielstwa Polskiego w oświacie, szkolnictwie wyższym i nauce, są jednym z ogniw samorządności, jednym z filarów socjalistycznej demokracji nie tylko w sprawach zawodowych i nie tylko w sprawach socjalnych, a do takiej roli usiłuje się go w niektórych przypadkach sprowadzić. Związek nasz predestynowany jest do działań w szerszym społeczno-politycznym aspekcie.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZNP jest naturalną okazją do upowszechniania wiedzy o stanie i perspektywach rozwoju każdej placówki. Powinna ona ukazać dorobek, ale też ujawniać potknięcia i niedomogi po to, by te ostatnie wspólnym wysiłkiem przezwyciężać. W jednoci celów, w równorzędności traktowania praw i obowiązków, pracy, jej warunków i osiąganych efektów, nauki, dydaktyki, bytu i wychowania — tkwią wielkie rezerwy poprawy efektywności. Jawność decyzji, ich zgodność z polityką społeczną partii, to między innymi źródła autorytetu Związku i jego aktywności. Współdziałanie ogniw Związku z ogniwami administracji, prezentowanie różnych stanowisk, dochodzenie do wspólnych ustaleń i działań musi służyć rozwojowi systemu samorządności i demokracji na wszystkich szczeblach działania.

75-lecie dzieje naszej organizacji dowodzi, dobitnie, że słuszne, zgłaszane często z kilkudziesięcioletnim wyprzedzeniem wnioski i postulaty stawały się aktualne i realne w innych warunkach społecznych i ekonomicznych. Tak było z kształceniem nauczycieli na poziomie wyższym, tak było z powszechną szkołą najpierw siedmioletnią, potem ośmioletnią i obecnie dziesięcioletnią. Wynika to niewątpliwie z tego, że Związek korzysta z zbiorowej mądrości aktywu, z wniosków wpływających z potrzeb praktyki szkolnej, z pedagogicznego optymizmu wychowawców.

W referacie przedstawiliśmy jedynie wybrane zadania dla środowiska pracowników oświaty i nauki. Wyrażamy przekonanie, że kampania sprawozdawczo-wyborcza w ogniwach ZNP — a dotychczasowy jej przebieg już tego dowodzi — rozwinie je i wzbogaci o nowe treści wypływające z reformy oświaty i nauki oraz z potrzeb socjalno-bytowych poszczególnych grup pracowników, a równocześnie sprzecyduje je w postaci konkretnych wniosków. Ich uogólnienie znajdzie swój wyraz w programie działania, który przyjmie XIII Krajowy Zjazd Delegatów ZNP.

Wyrażamy głębokie przeświadczenie, że nakreślone dziś zadania będą realizowane aktywnie i z zaangażowaniem. Pozwoli to nam wszystkim lepiej i szybciej realizować cele i zadania nakreślone przez VIII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

● DYSKUSJA ● DYSKUSJA ● DYSKUSJA ●

JAN HADZLIK — członek Zarządu Głównego ZNP: — W moim odczuciu VIII Zjazd PZPR potwierdził znaną powszechnie troskę najwyższych instancji partyjnych o wychowanie młodego pokolenia, troskę o umacnianie roli i autorytetu nauczyciela, o warunki pracy szkół.

Są to zadania również dla naszej organizacji związkowej wspierającej w tym zakresie poczynania administracji szkolnej. W Bydgoszczy mamy konkretny, długofalowy, opracowany wspólnie z wydziałem oświaty, program poprawy warunków pracy szkół i nauczycieli, warunków wypoczynku i leczenia pracowników oświaty. Od wielu lat specjalną uwagę zwracamy na zaspokojenie potrzeb socjalnych naszych członków. Mamy dwa własne ośrodki wypoczynkowe, dwa ośrodki kolonijne, klub nauczycielski, ogródki działkowe dla 170 rodzin. Działalność Nauczycielskiej Spółdzielni Lekarskiej zapewniła lepszą opiekę zdrowotną nad nauczycielami, dobre rozpoznanie chorób zawodowych, właściwą profilaktykę i kierowanie leczeniem.

Dzięki Nauczycielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej rozwiązaliśmy w bardzo poważnym stopniu potrzeby w tym zakresie, choć oczekujących na własne, samodzielne mieszkanie jest jeszcze wielu. Teraz rozwinięliśmy wspólnie z kuratorium i przy pomocy wojewódzkiej spółdzielczości mieszkaniowej, szkół zawodowych akcje budowy mieszkań dla nauczycieli na wsiach.

Postulujemy utworzenie zakładowego funduszu nagród, racjonalizowanie gospodarowania funduszem mieszkaniowym, na przykład w zakresie przyznawania pożyczek na remonty, pełne i wnikliwe wykorzystywanie funduszu zdrowotnego.

Na koniec chciałbym dodać, że nasze związkowe inicjatywy zawsze znajdują poparcie ze strony administracji szkolnej. Dzięki temu nasza działalność na rzecz szkół i nauczycielstwa jest efektywniejsza, skuteczniejsza.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI — członek Zarządu Głównego ZNP: Wydaje mi się, że dyskutując najpierw wnioski, jakie dla naszej organizacji związkowej wynikały z uchwały VIII Zjazdu PZPR, warto zastanowić się, czy istnieje jakiś związek między treściami owej uchwały a siedemdziesięcioletnią historią ZNP. Otóż, moim zdaniem, te dwa pozornie odległe od siebie fakty społeczne są w gruncie rzeczy ideowo niezwykle spójne. Przecież całe 75 lat istnienia Związku, to lata walki o te ideały, które zawarte są w uchwale zjazdowej, a zwłaszcza w jej części dotyczącej oświaty. Koncepcje, które zaowocowały obecnym kształtem polskiej szkoły, zrodziły się właśnie w naszym ruchu związkowym. Dlaczego o tym mówię? Dlatego, iż uważam, że chlubne tradycje ZNP zbyt mało znane są naszej młodzieży nauczycielskiej, zbyt rzadko jej o nich mówimy. A szkoda, nie wykorzystujemy bowiem ogromnej szansy uczuciowego wiązania młodych nauczycieli z zawodem. Historia Związku to nie tylko powód do dumy zawodowej, lecz także znakomity doping do rzetelnej pracy. Uczęc historii ZNP, uczymy lepiej pracować szerszej patrząc na problemy oświaty, łącząc cele społeczne z osobistymi — czyli realizować idee, o których mówił tow. Edward Giersek.

I jeszcze jedno; w całej swej 75-letniej historii Związek walczył o kształcenie nauczycieli na poziomie uniwersyteckim, o stworzenie im warunków systematycznego doskonalenia swoich kwalifikacji. Idee te doczekały się realizacji. Nie zwalnia nas to jednak od dalszej troski o system, formy i metody tego kształcenia. Od przestrzegania zasady, iż żaden z problemów dotyczących kształcenia i doskonalenia na-

uczycieli nie może być rozstrzygany bez wiedzy i akceptacji Związku.

EUGENIUSZ DURACZYŃSKI — członek Zarządu Głównego ZNP: — Byłem delegatem na VIII Zjazd PZPR i z obrad wyniosłem wrażenie, że był to zjazd twórczego niepokoju. Konsekwentnie ta sama problematyka dominowała w dyskusjach przedzjazdowych, w czasie obrad i znalazła ona odzwierciedlenie w uchwale zjazdowej. Tak właśnie być powinno, to ma ogromne znaczenie dla pomyślnej realizacji uchwały.

Jednym z najistotniejszych zadań jest wykorzystywanie rezerw. To zadanie zostało podjęte również przez nasze środowisko, przez pracowników Polskiej Akademii Nauk. Chcemy znaleźć najsukcesywniejsze rozwiązanie problemów: jak wykorzystywać wyniki badań dla potrzeb społecznych, gospodarki, kultury, jak skorelować plany badawcze z tymi potrzebami?

Widzimy też sporo niedociągnięć i błędów w naszej pracy. Naszemu środowisku szczególnie doskwiera i szkodzi obniżenie wymogów stawianych pracom naukowym, jak wynika ze statystyki, aż 18 proc. prac doktorskich uzyskało ocenę zaledwie dostateczną. Wiele opublikowanych w czasopiśmie naukowych prac nie zasługiwało na publikację.

Bardzo istotnym zadaniem jest więc energiczne przeciwdziałanie temu zjawisku; chodzi o to, aby nie zalała nas szmira naukowa. Jeśli domagamy się, aby w pełni doceniono rolę i znaczenie nauki w naszym kraju, to trzeba pamiętać, że najbardziej zależy to od jakości pracy naszego środowiska.

EUGENIUSZ CZERKIES — członek Zarządu Głównego ZNP: — Problemem, na który w dyskusji chciałbym zwrócić uwagę, jest sytuacja szkoły wiejskiej. Powiedzmy sobie szczerze, mimo naszych wysiłków wciąż dalecy jesteśmy od zrównania jej poziomu z poziomem szkoły w mieście. Bo równość startu dziecka wiejskiego to nie tylko sprawa jednolitości programów, lecz także inwestycji, wyposażenia, kadry, a również infrastruktury wsi, jej poziomu kulturalnego, możliwości kontaktów z kulturą i sposoby spędzania czasu wolnego. A na tym polu wiele jest jeszcze do zrobienia. Dlatego tak wielką rolę odgrywa na wsi szkoła środowiskowa, zdolna choć w pewnym stopniu przyspieszyć tworzenie się właściwego klimatu kulturalnego środowiska, kształtowanie się społeczeństwa wychowującego.

Mamy w Olsztynie dobre doświadczenia w tym zakresie i wiele robimy dla rozwoju szkół środowiskowych. Ale możliwości organizowania tych szkół, ich umosowienia zależą przede wszystkim od dopływu na wieś odpowiedniej liczby młodych wysoko wykwalifikowanych nauczycieli.

A z tym nie jest dobrze. Stawiamy zarzut wyższemu uczeloniom, że zbyt mało uwagi przywiązują do przygotowania młodzieży nauczycielskiej do przyszłej pracy, w tym także do pracy na wsi. To tylko część prawdy. Znam uczelnie, w których wielki nacisk kładzie się na te sprawy, a mimo to rezultaty są mizerne.

Moim zdaniem, niewiele zdołamy zdziałać dla ściągnięcia młodych nauczycieli na wieś, jeśli nie zapewnimy im mieszkań o przeciętnym przynajmniej standardzie, jeśli nie rozwiążemy sprawy zaopatrzenia w artykuły żywnościowe, nie pomyślimy o takich formach dopingu, jak dodatkowe specjalne uposażenie w uzyskaniu talonu na samochód. Jest to w tej chwili problem o podstawowym znaczeniu.

HALINA WOŁOSZUN — członek Zarządu Głównego ZNP: — Wszystkim nam chodzi o wysoką jakość pracy nauczycieli, szkół, administracji oświatowej. Tymcza-

● DYSKUSJA ● DYSKUSJA ● DYSKUSJA ● DYSKUSJA ● DYSKUSJA ● DYSKUSJA ●

sem niepokój budzi fakt, że nowe programy szkolne są bardzo obszerne, trudne, a przeznaczono mną jej godzin na ich realizację. Nauczycielom nie starcza czasu na utrwalenie materiału programowego, wielu rodziców nie potrafi pomóc swoim dzieciom w nauce nawet w klasach najmłodszych — mam na myśli przede wszystkim matematykę. W rezultacie w dalszym ciągu trudno mówić o jednakowym starcie wszystkich dzieci.

Od lat utyskiujemy na to, że kandydaci na wyższe uczelnie bardzo słabo zdają egzaminy z matematyki, a teraz musimy się liczyć z faktem, że wielu uczniów nie oparowuje matematycznego materiału programowego już od klas najmłodszych. Sądzę, że należy zmodyfikować opracowane dla dziesięcioletniej szkoły.

Druga sprawa to satysfakcjonowanie pracy nauczycieli. Pomimo zwiększenia środków na dodatki specjalne i materialne wyróżnianie pedagogów, gospodarowanie tymi funduszami pozostawia jeszcze wiele do życzenia. O wyróżnieniu zdecydować powinny kwalifikacje zawodowe, jakości pracy, postawa — a nie zawsze tak jest. Liczą się zresztą nie tylko bodźce materialne, również wyrażanie w innej formie uznania za efekty pracy przynosi ogromną satysfakcję, ale i tym uznaniem nauczyciele często nierówno są obdzielani. Na te niedociągnięcia trzeba zwrócić baczną uwagę.

FRANCISZEK FILIPOWICZ — członek Zarządu Głównego ZNP: — Dzisiejsze zebranie plenarne jest okazją do skonfutowania dążeń i zadań ZNP; całego nauczycielskiego środowiska z dążeniami i zadaniami nakreślonymi przez zjazd partii. Konfrontacja ta uościszyła nam, jak bardzo oba te programy są zbliżone. I dlatego — jak myśle — całe środowisko oświatowe z pełnym przekonaniem przyjęło dyrektyw zawarte w uchwale VIII Zjazdu za własne, zaś ich realizację za swój podstawowy obowiązek.

Bez przesady można powiedzieć, iż wszystkie problemy, jakie były przedmiotem dyskusji zjazdowej i które znalazły odbicie w uchwale, bezpośrednio dotyczą nauczycieli, gdyż nikt tak jak oni nie zdaje sobie sprawy, iż każde działanie społeczne, każda sytuacja społeczna jest działaniem i sytuacją wychowującą.

Szkola bowiem nie jest środowiskiem wyizolowanym od społeczeństwa i dlatego nie może wychowywać wbrew temu, co dzieje się w społeczeństwie. Nie nauczycyń dzieci oszczędności i gospodarności, jeśli wokół siebie będą one widzieć przejawy marnotrawstwa i dezorganizacji. Nie nauczycy młodych obywatelskiego myślenia, jeśli wzorów tego myślenia nie będą widzieć w swoim własnym rodzinnym i lokalnym środowisku.

Szkola może i powinna być modelem optymalnego wzoru życia; powinna i może uczyć sprawiedliwości i samorządności, uczciwej, a nie pozorowanej pracy, życzliwości dla ludzi i społecznych postaw. Ale musi mieć ku temu odpowiedni klimat. Myślę, że realizacja uchwały zjazdu przyczyni się do stworzenia tego klimatu.

EUGENIUSZ SOBIERAJ — kierownik Inspektoratu Pracy ZG ZNP: — Sprawy bezpieczeństwa i ochrony pracy uznane zostały w uchwale zjazdowej za jedno z ważniejszych zagadnień. Dla Związku Nauczycielstwa Polskiego, dla jego ogniw oznacza to, że muszą czuwać nad zapewnieniem w szkołach, we wszystkich placówkach oświatowo-wychowawczych, na wyższych uczelniach — odpowiednich, bezpiecznych warunków dla nauczycieli i uczniów. Dlatego też Związek nadal sy-

stematycznie będzie szkolił społecznych inspektorów pracy, aby jak najlepiej przygotować ich do spełnienia postawionych przed nimi zadań. Współdziałać i pomagać w tym szkoleniu powinna administracja szkolna.

W szerszym niż dotychczas zakresie będą prowadzone coroczne przeglądy warunków pracy placówek i w oparciu o nie opracowane zostaną programy poprawy tych warunków, usuwania zagrożeń i niebezpieczeństw.

Sądzę, że powinniśmy nasilić częstotliwość i poprawić jakość społecznych kontroli bhp, uczulić na te sprawy wszystkich pracowników szkół i placówek oświatowo-wychowawczych. W programach studiów na wyższych uczelniach powinna znaleźć swoje miejsce problematyka bezpieczeństwa i higieny pracy.

W działalności Inspektoratu Pracy ZG ZNP i we wszystkich instancjach związkowych zadanie ochrony uprawnień i interesów pracowników będzie należało do pierwszoplanowych. Uważam, że ognia związkowe powinny doskonalić rozpatrywanie skarg i zażaleń zgłaszanych przez członków ZNP, w większym stopniu wpływać na kształtowanie prawidłowych stosunków międzyludzkich w zespołach pracowniczych.

STANISŁAW PAWLAK — członek Zarządu Głównego ZNP: — Chciałbym skupić się na dwóch, ściśle ze sobą związanych, problemach. Jednym z nich jest, tak mocno w uchwale VIII Zjazdu podkreślana, rola ruchu związkowego, wyrażająca się w autentycznym partnerstwie tego ruchu przy rozwiązywaniu wszystkich spraw pracowniczych.

Myślę, że dla naszej organizacji związkowej postulat ten powinien oznaczać konieczność doskonalenia pracy rad zakładowych, umocnienie ich autorytetu. Z naszych obserwacji, poczynionych na terenie województwa krakowskiego, wynika, że najtrudniejsza jest sytuacja rad zakładowych w szkołach na wsi.

Dlatego w pracy naszej szczególnej naciśk położyliśmy na niesienie pomocy gminnym radom zakładowym. Organizujemy konkursy mające na celu zaktywizowanie ich działalności, jeżdżymy do poszczególnych gmin dla zorientowania się w sytuacji. Dużą wagę przywiązujemy też do pracy ognisk ZNP, tych najbliższych z nauczycielom związanych ogniw naszej organizacji.

Drugi problem, to kwestia poprawy warunków życia i pracy nauczycieli w ogóle, a nauczycieli na wsi w szczególności. W Krakowskim — w ścisłej współpracy z władzami partyjnymi i samorządowymi — sporo udało nam się już zrobić. Ale to jeszcze wszystko za mało. Wiele robimy dla rozwiązywania niektórych problemów socjalnych. Wydaje nam się, że ważną sprawą jest nie tylko ilość świadczeń socjalnych, ale i ich sprawiedliwy podział. Może warto by zastanowić się nad wprowadzeniem indywidualnych arkuszy świadczeń dla każdego nauczyciela, a także nad opracowaniem regulaminu rozdziału świadczeń.

EDMUND TREMPALA — członek Zarządu Głównego ZNP: — Szkoła, nauczyciel, programy nauczania zawsze były przedmiotem poważnych, społecznych dyskusji. Jako pracownik Wyższej Szkoły Pedagogicznej zawsze uważnie wstuchuję się w te dyskusje, bo przynoszą one wiele mądrych i słusznych uwag, propozycji, które pomagają doskonalić pracę uczelni nauczycielskich. W uczelniach tych mamy świadomość, że trzeba stałe na bieżąco modernizować treści programowe, nie czekając na administracyjne postanowienia. Rektorzy mają przecież sporo swobody i możliwości modernizowania w swojej

uczelni treści programowych zgodnie z potrzebami danego regionu, specyfiką szkół i środowiska.

Placówki kształcą nauczycieli to, specyficzny, rodzaj szkoły wyższej. Powinny się one wyróżniać szczególną dbałością o kształtowanie u swoich studentów odpowiednich postaw stosunku do ludzi, umiejętności wychowawczych. Uczelnie te powinny pod każdym względem wzorowo pracować. Czy z wsze tak jest? Obawiam się, że nie. Mamy jeszcze wiele do zrobienia, aby uczelnie nasze opuszczały tylko tacy absolwenci, na jakich czekają szkoły, to znaczy dobrze przygotowani zawodowo, gotowi podjąć pracę obojętnie na wsi czy w mieście, bo najważniejsze będzie dla nich to, że w szkole, że z dziećmi i młodzieżą.

Dlatego szczególnie ważną sprawą wydaje mi się prawidłowy dobór kandydatów na studia nauczycielskie. I tu apel do wszystkich nauczycieli: na studia pedagogiczne należy kierować tylko takich wychowanków, którzy wyróżniają się wyrobieniem społecznym, społecznikowskim nastawieniem, działalnością w organizacjach młodzieżowych, w samorządzie itp.

LIDIA GÓRNIK — przewodnicząca Sekcji Wychowania Przedzakołowego ZG ZNP: — Wnioski ze zjazdowej dyskusji, jak też z uchwały VIII Zjazdu — sprowadzają się — w moim przekonaniu — do jednej podstawowej dyrektywy: nakazu rzetelnej pracy na każdym odcinku. W odniesieniu do wychowania przedzakołowego wyraża się to przede wszystkim sumiennym wprowadzeniem w życie założeń reformy oświaty.

Tymczasem nie jest to zadanie łatwe. Mamy ogromne braki zarówno lokalowe, jak i kadrowe. Objęliśmy wprawdzie wszystkie sześciolatki wychowaniem przedzakołowym, ale po pierwsze, bardzo jeszcze często są to takie formy — jak choćby kilkunastogodzinne ogniska — które nie gwarantują realizacji programu; a po drugie, upowszechnienie opieki nad sześciolatkami odbyło się kosztem dzieci młodszych. W tej chwili dla uzyskania przynajmniej poprawnej sytuacji w zakresie wychowania przedzakołowego brak nam około 200 tys. miejsc. Tymczasem w najbliższej pięcioletce przewiduje się powiększenie ich liczby o 16 tys. To kropla w morzu.

Przedzakoła są przeładowane. Jak może pracować i realizować program nauczycielka mająca w grupie 35-45 malców? Trudno się dziwić, że w konsekwencji mamy kłopoty z dopływem nowej kadry, a i pracującą już kadra ucieka z przedzakoł, zmienia miejsce pracy, bywa że i zawód. Dlatego konieczne są odczuwalne preferencje finansowe i socjalne dla nauczycielek przedzakoł, gdyż inaczej możemy stanąć wobec braków kadrowych wręcz uniemożliwiających właściwą pracę.

STEFAN KALETA — członek Zarządu Głównego ZNP: — Referat wprowadzający do dzisiejszej dyskusji przedstawia bardzo konkretny program, bardzo konkretne wskazania dla wszystkich ogniw związkowych, precyzuje jak należy postąpić w VIII Zjazdu PZPR realizować w codziennym działaniu. Jest to materiał, który powinien stać się podstawą do dyskusji na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych w ogniwach ZNP.

Sądzę, że nieodwzajemnione jest zwiększanie partnerskiej roli Związku — a co za tym idzie i obowiązków — w realizacji zadań, które zostały wytyczone przed naszą

oświatą i nauką. Ta partnerska rola ruchu zawodowego została bardzo wyraźnie podkreślona zarówno w referacie i sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka, jak i w uchwale zjazdowych.

O tym, jak duże znaczenie przywiązujemy do oparcia rozwoju kraju na dorobku naszej nauki, wymownie świadczy fakt, że Front Jedności Narodu zaproponował aż 44 naukowców na kandydatów na postów do Sejmu w VIII kadencji.

Chciałbym jeszcze powrócić do sprawy partnerstwa organizacji związkowej i administracji. Z satysfakcją trzeba stwierdzić, że na szczeblu centralnym jest to faktyczne partnerstwo. Coraz więcej jest wspólnych spotkań i wspólnych decyzji dotyczących najistotniejszych spraw. Ważne jest, aby dopracować się takiego samego partnerstwa w terenie, na szczeblach wojewódzkich. Zeby w sprawach nauki i szkolnictwa wyższego — bo o nie właśnie chodzi — równorzędnym partnerem był zawsze przedstawiciel oddziału ZG ZNP, Sekcji Nauki czy uczelnianej organizacji związkowej.

Uważam, że takie sprawy jak: potrzeby rodziny, zadania opiekuńcze wobec samotnych matek-nauczycielek, koleżanek przebywających na urloпах bezpłatnych, wobec emerytów — powinny się znaleźć w centrum uwagi w działalności związkowej. Rozważyć należy na przykład możliwości zwiększenia wysokości zasiłków w wypadkach losowych, doskonaląc gospodarowanie fundusami socjalnym, mieszkaniowym, zdrowotnym. Racjonalnie i sprawiedliwie wspomagać nimi tych, którzy pomocy najbardziej potrzebują.

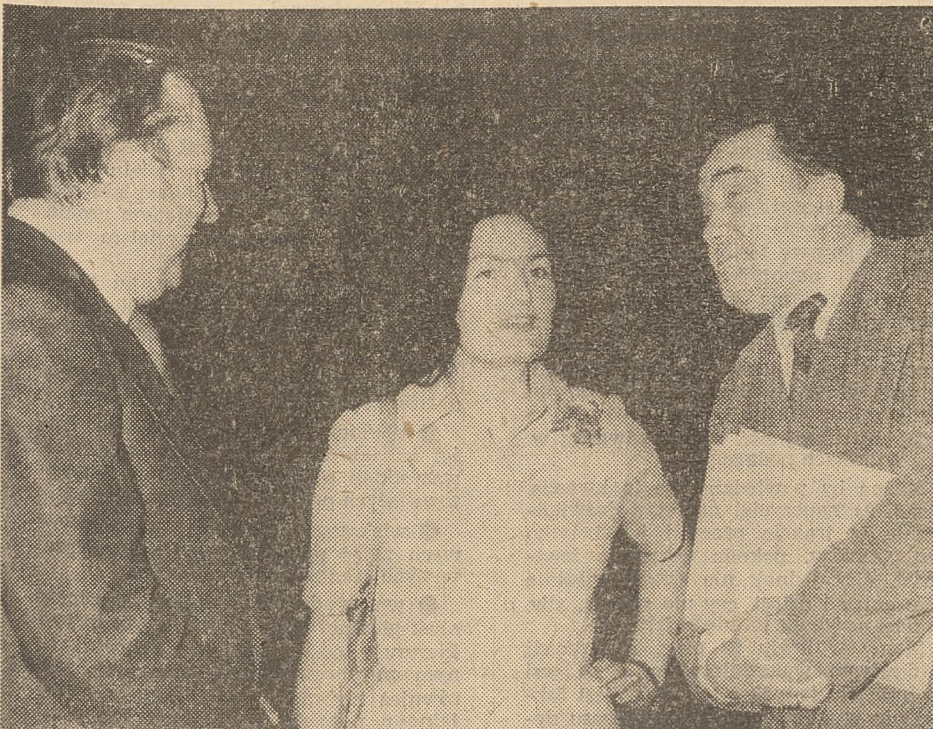
EUGENIUSZ GODLEWSKI — Sekcja Opieki nad Dzieckiem i Wychowania Pozaszkolnego ZG ZNP: — W moim przekonaniu zarówno z uchwały VIII Zjazdu, jak i z programu pracy Związku wynika dla nas, jako zadanie podstawowe, konieczność podniesienia efektywności oddziaływania wychowawczego szkoły na młodzież. Dobre przygotowanie młodego pokolenia do życia obywatelskiego jest po prostu warunkiem realizacji dalekosiężnych założeń nakreślonych przez partię rozwoju kraju. Czy szkoła jest w stanie sama to zadanie zrealizować? Nie. Musi szukać pomocy. Pierwszym jej sojusznikiem, kontynuatorem jej pracy wychowawczej są placówki wychowawcze, jak świetlice szkolne i pozaszkolne, domy dziecka, zakłady opieki ciągłej itp.

Co jednak warunkuje ich prawidłową pracę? Dostateczna liczba i odpowiednio przygotowana kadra. Tymczasem i z jednym, i z drugim jest niedobrze. Kandydatów do tej pracy odstrasza wysoki wymiar czasu zajęć, niekorzystne godziny pracy, niższy prestiż zawodowy, który z kolei spowodowany jest faktem, iż na stanowiska wychowawców trafiają ludzie przypadkowi, z kwalifikacjami w zakresie innych specjalności, traktujący pracę wychowawczą, jako zajęcie przejściowe.

Nie mamy też systemu doskonalenia pracowników opieki pozaszkolnej, brak jest wydawnictw metodycznych, brak nawet fachowych wizytacji. Często też sprawa warunków, w jakich placówki te pracują, a więc lokali, wyposażenia itp. nie bywa przedmiotem niczyjej troski. Dyrektorzy szkół, władze oświatowe spychają te problemy na daleki plan lub stosują rozwiązania doraźne. Najwyższy czas, aby problem ten doczekał się generalnego rozważenia na szczeblu centralnym.



Spotkanie „trzech województw” czyli (od lewej): Feliksa Linke z kaliskiego, Mięczyława Marczyka z Lublina i Eugeniusza Czerkiesia z Olsztyna.



Do viceprezesa Władysława Wawrzymowskiego (od prawej) działacze terenowi zawiązują jakieś pytania; przeważnie dotyczące spraw budżetowo-finanowych. Tym razem informacji zasięgał kol. kol. Zdzisława Gębska i Tadeusz Haraczuk.



Chwila odprężenia. W przerwie obrad kol. kol. Edmund Trempala, Tadeusz Suberlak, Czesław Banach i Jan Hadzlik (od lewej ku prawej) znajdują czas na pomówienie o mniej poważnych sprawach. Zdjęcie: Cz. Górski

ŚLADAMI LISTU TYGODNIA

UBOGI KREWNY

Pod takim tytułem opublikowaliśmy w 7 numerze „Głosu” list koleżanki Krystyny Zagajskiej, nauczycielki pracującej w szkole na wsi i zajmującej lokal wynajęty u gospodarza, za który gminne władze zobowiązały się opłacać czynsz kwartalnie. Tymczasem pieniądze nadchodzą z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Podnajemca domaga się terminowego dotrzymywania umowy najmu, co zmusza nauczycielkę do wykładania należności z własnej kieszeni. Urząd Miasta i Gminy nie reaguje na interwencje. Rozgoryczona autorka listu pyta, dlaczego lekarzowi można opłacić mieszkanie nawet na rok, dwa z góry i pieniądze na ten cel są, a dla nauczyciela ich brak?

Z Urzędu Miasta i Gminy w Jordanowie, do którego w komentarzu zaadresowaliśmy to pytanie, otrzymaliśmy odpowiedź, którą w całości zamieszczamy.

„Uprzejmie wyjaśniam, że czynsz dzierżawny za mieszkanie dla ob. Krystyny Zagajskiej, nauczycielki ze wsi Wysoka, nie został wypłacony nie dlatego, że wystąpił brak środków, bowiem środki były zabezpieczone w całości w budżecie miasta i gminy, lecz brak było limitu przyszanowanego przez Urząd Wojewódzki na wydatki gospodarki uspołecznionej na rzecz pozarolniczej gospodarki nieuspołecznionej.

Tutejszy Urząd otrzymał z Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu — Wojewódzkiej Komisji Planowania limit wydatków gospodarki uspołecznionej na rzecz pozarolniczej gospodarki nieuspołecznionej z tytułu dostaw, robót i usług w wysokości 950 tys. złotych, z czego Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół w Jordanowie otrzymał 363 tys. złotych. Otrzymany limit nie wystarczał na zaspokojenie potrzeb w całości, bowiem sam czynsz dzierżawny dla nauczycieli w skali rocznej wynosi 497 tys. złotych. Poza czynszami występują jeszcze potrzeby inne, jak usługi, które zmuszeni jesteśmy zlecać rzemieślnikom z uwagi na to, że na terenie naszym nie ma tego typu jednostek usługowych sektora uspołecznionego.

Na rok 1980 otrzymaliśmy limit w wysokości 800 tys. złotych, którego wysokość nie zabezpiecza w pełni potrzeb bieżącego roku, niemniej jednak zostanie przeznaczony na wypłatę czynszu za mieszkanie dla nauczycieli mieszkających na wsi. Pragnę również poinformować, że opłacanie mieszkań dla lekarza nie leży w gestii Urzędu Miasta i Gminy. Czynsz za mieszkanie lekarzy pokrywa Zespół Opieki Zdrowotnej w Rabce”.

JÓZEF KOŁODZIEJ
zastępca naczelnika
Miasta i Gminy

Dziękując władzom miasta i gminy w Jordanowie za wyjaśnienie i obietnicę przeznaczenia limitu na 1980 rok odpowiedniej kwoty na czynsz za mieszkania nauczycieli, wyrażamy jednocześnie pewne wątpliwości. Otóż nauczyciel pracujący na wsi ma zagwarantowane ustawą prawo do bezpłatnego mieszkania. Oznacza to, że pieniądze na ten cel powinny być w limicie, jakim dysponuje gmina, zagwarantowane. Argument, że poza czynszami na mieszkania nauczycielskie istnieją jeszcze inne potrzeby i że limit nie wystarcza na ich zaspokojenie, nie jest przekonujący. Podział limitu i związane z tym kłopoty to sprawa władz gminnych, do których należy wszczęcie energicznych starań o uzyskanie wyższych sum. Nauczyciel ma bez specjalnych interwencji otrzymać to, co musi prawnie należeć.

(DB)

Człowiek jest istotą skomplikowaną i ocenić go właściwie — wcale nietatwo. Cenzurki, jakie wystawiamy innym, cechy, jakie im przypisujemy, nie zawsze muszą odpowiadać prawdzie. Wiele zależy przecież od osobistego stosunku oceniającego do osoby ocenianej, niemało od hierarchii wartości, jakim daje ona pierwszeństwo itp. Nasze wyobrażenie o sobie jest również różne od tego, jakie ma o nas otoczenie, nasi znajomi i zwierzętnicy. Na ogół lepsze, co w końcu nie jest takie złe, bo chroni przed popadaniem w kompleksy. Ale też brak krytycyzmu w stosunku do własnej osoby, dostrzeganie — jak w naszym przysłowiu — źdźbła w oku bliźniego, a ignorowaniem belki we własnym, nie jest także zjawiskiem pozytywnym.

Do czego zmierzam? Chciałabym zastanowić się nieco nad jedną — moim zdaniem dość istotną — przyczyną trudności w nawiązywaniu szczerej, przyjacielskiej współpracy między szkołą i domem, współpracy na zasadach obopólnej życzliwości i zrozumienia, czego tak mało jeszcze w kontaktach nauczycieli z rodzicami, a co mogłoby podprzeć nieco szkołę w jej pracy, zwłaszcza wychowawczej.

Co ma do tego kwestia oceny? Otóż ma. Dużo do myślenia na ten temat dał mi list jednego z czytelników, który ocenia swoich kolegów — nauczycieli szkół średnich — z pozycji rodzica, a więc jak gdyby z drugiej strony barykady, skąd widzi się szkołę nieco inaczej, w bardziej ostrym świetle. Bo z tej strony patrzy się na nauczyciela przez pryzmat odczuć i doświadczeń dziecka, niejako jego oczyma. Nie dociekając słusznie czy niesłusznie, automatycznie człowiek ustawia się contra. I niepostrzeżenie dla samego siebie zaczyna ferować generalne opinie. Negatywne, oczywiście. Skrzywdził ktoś moje dziecko, niesprawiedliwie je ocenił — wszyscy, w najlepszym razie prawie wszyscy, nauczyciele są tacy. Są to reakcje wyrosłe na gruncie czysto emocjonalnym, często więc mocno przesadzone.

Autor listu ma własne dziecko czy dzieci w szkole średniej i zapewne przykre doświadczenia, toteż nie szczędi ostrych słów nagany pod adresem nauczycieli licealnych, zarzucając im brak rzetelności w ocenianiu wyników pracy uczniów. „Jaką ocenę pierwszą uzyska uczeń — pisze — i jaką o nim opinię wyrobi sobie nauczyciel na samym początku, z taką już najczęściej brnie aż do samej matury. Gdyby mi ktoś o tym powiedział kilka lat temu, kiedy nie miałem jeszcze dzieci w szkołach średnich, to nie uwierzyłbym. Teraz wierzę”. Piszę dalej ów autor ze słusznym zresztą oburzeniem o mściwości

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

Z POZYCJI RODZICA

nauczycieli (szkół średnich!). Delikwenta, który im raz „podpadł”, potrafią oni tak „uziemnić”, że choćby potem nie wiem jak się starał, nie ma żadnych szans na uzyskanie pozytywnej oceny.

Czy autor listu takie sytuacje sobie wyobraża? Czy tak nie bywa? Owszem, zdarzają się, niestety, nauczyciele, którym źle pojęta troska o własny autorytet podsuwa niegodne pedagoga metody. Nie mogłabym jednak zgodzić się z twierdzeniem, że dotyczy to jedynie szkół średnich, że tylko tam takie metody są stosowane. Podział na mądrych, sprawiedliwych, życzliwych uczniom nauczycieli szkół podstawowych i nieodpowiedzialnych złych profesorów szkół średnich nie odpowiada rzeczywistości. Jest sztuczny. Mogłabym przytoczyć niejedną z życia wzięty przykład właśnie z terenu szkół podstawowych, kiedy to zrozpaczeni rodzice, nie widząc dla swego dziecka żadnych szans, zmuszeni byli szukać ratunku w przeniesieniu go do innej szkoły, gdzie zaczęło na swoją opinię zarabiać od nowa.

Nie zamierzam jednak polemizować z autorem i stawiać w obronie krytykowanych przez niego nauczycieli. Uderza mnie w tym liście co innego. Mianowicie dwa różne punkty widzenia. Jedno z pozycji nauczyciela dzieci cudzych, drugie z pozycji rodzica. Ogólnie rzecz biorąc, wobec zawodu, który sami reprezentujemy, jesteśmy bardzo solidarni, oburzamy się na prasę, która od czasu do czasu krytykuje nauczycieli. Nasze spojrzenie zmienia się diametralnie, gdy są to wychowawcy naszych własnych dzieci. Wobec nich, mimo że to również nasi koledzy, stajemy się z miejsca krytyczni i surowi w ocenie. Robimy to samo, co tak bardzo nas razi u rodziców naszych uczniów. Tu, u siebie, na swoim podwórku niechętnie dopuszczamy krytykę choćby najbardziej konstruktywną, tam, jako rodzice, mielibyśmy naszym kolegom niejako do zarzucenia.

Warto więc byłoby zastanowić się nad tym, jak nas widzą rodzice naszych ucz-

niów? Jeśli mają podobne opinie, jak my o nauczycielach naszych dzieci, to czy w takiej sytuacji dobra współpraca domu i szkoły jest w ogóle możliwa? Taka serdeczna, mająca przede wszystkim na względzie dobro dziecka? Co robimy, aby ją nawiązać poza okresowymi zebraniem, na których rodzice potulnie milczą, wysłuchując nierzadko przykrych uwag o postępach w nauce i zachowaniu swoich dzieci. Dlaczego to milczenie nikogo nie dziwi? Dlaczego nie dostrzegamy własnych błędów, lub jeśli jesteśmy od nich wolni, błędów najbliższego otoczenia? Przecież to nieprawda, że popełniają je tylko nauczyciele naszych dzieci, że tylko oni są najgorszy.

Ale czy nas obchodzi dzieci cudze? Ileż to razy wychowawczynie klasy jest przez uczniów informowana (jeśli mają do niej zaufanie) o niesprawiedliwym potraktowaniu przez któregoś z nauczycieli tego czy owego ucznia. Czy reaguje właściwie? Czy przypadkiem nie wyjaśnia w sposób demagogiczny, że nauczyciel ów postąpił słusznie? W le pojętej obronie autorytetu pedagoga. Znamy takie przypadki. Stąd też wśród rodziców panuje nader powszechne przekonanie, że z nauczycielem nikt nie wygra. Zresztą rodzice nie chcą walczyć, pragnęliby być ze szkołą w dobrych stosunkach, co nie oznacza, że mają tylko wszystkiemu przytakiwać. Powinni również mieć możliwość wyrażenia własnych opinii w interesujących obie strony sprawach. Nauczyciele rzadko gdzie stwarzają klimat dla tak pojętej współpracy. Toteż trudno się dziwić, że rodzice unikają szkoły, z czego ona wbrew temu, co oficjalnie głosi, zdaje się być zadowolona. Bo to zapewnia nauczycielom spokój, ale też i bezkarność w stosowaniu metod, na które autor cytowanego listu nie bez racji tak się oburza.

I jeszcze jedno. Nauczycieli, którzy mają własne dzieci w różnych szkołach, i z tej racji występują w roli rodziców jest wielu. Ciekawe czy łatwo przychodzi im przedstawiać się z pozycji zawsze mającego rację pedagoga na pozycję potulnego, przytakującego wszystkiemu rodzica. Co wtedy myślą? Czy nie wyciągają żadnych wniosków dla siebie? Mając doświadczenia z obu stron barykady, oni przede wszystkim powinni zrozumieć, jak trudno przychodzi rodzicom nawiązać szczere stosunki ze szkołą. Ze nie zawsze stwarza się po temu sprzyjający klimat. Czy widzą, gdzie tkwi błąd? Czy myślą, jak go naprawić? Czy wiedzą, kto pierwszy powinien wyciągnąć rękę?

DANUTA BUKAŁOWA
kierownik Działu Listów i Interwencji

JAK KSZTAŁCIĆ NAUCZYCIELI DLA SZKOŁY WSPÓŁCZESNEJ?

W OCENIE MŁODYCH

Zachęcony apelem red. Marii Rybarczyk, chciałem podzielić się spostrzeżeniami na temat kształcenia nauczycieli. Swoje uwagi opieram na wynikach badań 394 młodych nauczycieli, którzy do zawodu przyszli w latach 1973—1977. Aby dać pełną odpowiedź na pytanie, co należy zmienić w obecnej strukturze kształcenia pedagogów, trzeba poznać trudności, z jakimi najczęściej borykają się młodzi nauczyciele, podejmując pracę zawodową.

Na przestrzeni kilkudziesięciu lat system kształcenia pedagogów uległ poważnym zmianom. Jednakże zmiany te spowodowały znaczną różnorodność w przygotowaniu zawodowym czynnych nauczycieli. W chwili obecnej mamy niejako trzy grupy nauczycieli: z wykształceniem na poziomie liceum pedagogicznego, SN i wyższym, przy rozbiciu tego ostatniego na wyższe zawodowe i magisterskie. Dla potrzeb zawodu nauczycielskiego kształcą swych absolwentów zarówno uniwersytety, jak też wyższe szkoły pedagogiczne. To zróżnicowanie ma poważny wpływ na poziom przygotowania adeptów zawodu nauczycielskiego, a tym samym i postawę wobec zawodu.

Bezsporny jest fakt, że umiejętności w wykonywaniu zawodu powinny wzrastać wraz z wymogami wynikającymi ze zmian związanych z rozwojem społecznym. Im wyższy poziom świadomego podejmowania zadań, tym bardziej skomplikowany staje się aparat wspomagający urzeczywistnienie stawianych celów. W sytuacji współczesnej szkoły, a tym bardziej szkoły przyszłości, następują przewartościowania samego procesu dydaktycznego. Nie chodzi tu o zasób wiedzy merytorycznej z danego przedmiotu, ale o sposób jej doprowadzenia do świadomości uczniów, powiązanie jej elementów z rzeczywistymi potrzebami, wzięcie całej działalności dydaktyczno-wychowawczej szkoły z życiem środowiska, umiejętne wykorzystywanie w procesie wychowawczym zjawisk zachodzących w życiu społecznym.

Tymczasem, jak wynika z badań, przeprowadzonych rozmów i obserwacji, młodzi nauczyciele przede wszystkim przygotowani są pod względem me-

rytorycznym w danym przedmiocie, mniej zaś otrzymują tego, co można nazwać obeznaniem z warszatem zawodowym. Stąd też, jeżeli nawet ich wiedza stawia ich w hierarchii zawodowej wysoko, to brak gruntownego przekonania o słuszności nowych rozwiązań wyniesionych z uczelni powoduje, że stają się mało odporni na inną argumentację i raczej unikają tematów sprawiających im trudności. Tym samym stają się bardziej podatni na wzory wypracowane wcześniej, nie zawsze właściwe dla nowoczesnego pedagoga.

Ponad 70 proc. młodych nauczycieli (do czterech lat pracy w zawodzie) uważa, że ich przygotowanie do pracy pozaekscyzyjnej i działalności społecznej jest niewystarczające. Tego samego zdania są ich bezpośredni przełożeni, dyrektorzy szkół, którzy uważają, że zdecydowana większość młodych nauczycieli ma poważne kłopoty w bardzo szeroko pojętej działalności wychowawczej. Zwracają także uwagę, że stanowi to duże utrudnienie w procesie adaptacji zawodowej.

Z wypowiedzi młodych nauczycieli wynika, że są oni świadomi tego, co mają robić, tyle, że nie wiedzą, jak. Zdają sobie sprawę także i z tego, że nie można ich nauczyć gotowych wzorów postępowania, ale za poważne niedociągnięcia w systemie kształcenia uważają zbyt małą ilość czasu przeznaczanego na uczestnictwo w konkretnych sytuacjach wychowawczych i szeroką nad nimi dyskusję. Zwracają uwagę na dużą abstrakcyjność wiedzy zawartej w podręcznikach pedagogiki.

Można by powiedzieć, że to kwestia czasu, że nauczyciel nabierze doświadczenia w trakcie pracy i jeżeli tylko jest ambitny, pokona wszystkie trudności. Czy jednak nie szkoda właśnie tego czasu i dzieci, czy nie szkoda, aby młodzi uczyli się na błędach?

Mamy w kraju 52 proc. nauczycieli z wyższym wykształceniem, a na wsi 30 proc. Iu jednak z tej liczby jest faktycznie w stanie wnieść do procesu dydaktyczno-wychowawczego postęp? Ilu z nich w swoich gronach pedagogicznych zdobyło autorytet nie tyle ze względu na poziom wykształcenia, co

na rzeczywiste umiejętności w opanowaniu techniki pedagogicznej, ilu imponuje gronu swoimi sukcesami dydaktyczno-wychowawczymi?

Sądzę, że w kształceniu nauczycieli odeszliśmy zbyt daleko od przygotowania zawodowego na korzyść wyposażenia w gruntowną wiedzę z danej specjalizacji. Nie będę tu wracał do czasów działalności liceów pedagogicznych, wypada jednak przypomnieć, że wykształcenie w nich nauczyciele potrafili imponować swoim wychowankom wieloma umiejętnościami zupełnie wystarczającymi na tym szczeblu nauki. Dziś nauczyciel specjalista danego przedmiotu może imponować wiedzą garstką zainteresowanych, reszta pozostaje poza zasięgiem jego oddziaływania.

Zgodzić się wypada, że obecne wymagania szkoły, jak również poziom wiedzy danej dyscypliny, nie pozwala, aby kształcić nauczyciela przygotowanego do każdego przedmiotu. Wobec tego niech w modelu kształcenia nauczyciela specjalisty znajdzie się także to, co nazywamy dobrym przygotowaniem pedagogicznym. Umiejętność pracy wychowawczej, pracy pozaekscyzyjnej, działalności społecznej — to silne atuty w budowaniu autorytetu nauczyciela. To przeciwstawienie wąskiej specjalizacji przedmiotowej.

W badaniach młodzi nauczyciele wskazują także na braki w przygotowaniu metodycznym. Jest to problem tym bardziej złożony, iż w wielu przypadkach nauczyciel specjalista nie może liczyć na pomoc we własnym gronie, gdyż jest jedynym nauczycielem tego przedmiotu.

Jest więc wiele powodów, ku temu, aby w kształceniu nauczycieli wprowadzić dość zasadnicze zmiany. Uważam, iż zmiany te powinny dotyczyć:

● właściwego doboru kandydatów na studia pedagogiczne;

● ujednolicenia pod względem treści z zakresu nauk pedagogicznych wszystkich programów studiów przygotowujących przyszłych nauczycieli;

● większego wymiaru obowiązkowych zajęć dydaktycznych w wytypowanych szkołach ćwiczeniowych;

● wprowadzenia drugiego kierunku obok głównej specjalizacji; może to być kierunek odpowiadający indywidualnym zainteresowaniom kandydata, jak również wybrana specjalizacja z działalności pozaekscyzyjnej szkoły lub placówki oświatowo-wychowawczej.

LESZEK MALINOWSKI
Piotrków Trybunalski

WOKÓŁ ZAGADNIEN DEMOKRACJI SOCJALISTYCZNEJ

Dobiegła końca kampania wyborcza do Sejmu i wojewódzkich rad narodowych. 23 marca udajemy się wszyscy do urn wyborczych, aby w akcie głosowania dać wyraz poparcia dla programu zawartego w Deklaracji Wyborczej, której podstawą jest program przyjęty na VIII Zjeździe PZPR.

W czasie trwania kampanii toczyła się w całym kraju — w miastach i na wsi, w zakładach pracy i w miejscu zamieszkania — ogólnospołeczna dyskusja, odbywały się też spotkania z kandydatami na posłów i radnych wojewódzkich rad narodowych. W środkach masowego przekazu przedstawiciele różnych środowisk bilansowali dorobek Sejmu VII kadencji, jego komisji, próbując jednocześnie formułować zadania, które staną przed Sejmem VIII kadencji. Rozważania dotyczyły zarówno spraw szczegółowych, a więc praktycznych doświadczeń Sejmu i WRN, jak i teoretycznego uogólnienia tych doświadczeń w całokształcie rozwoju demokracji socjalistycznej.

Ogromnie pomocną książką w tym zakresie, niejako przewodnikiem po wcale niełatwych zagadnieniach demokracji, jest wydana ostatnio przez „Książkę i Wiedzę” publikacja Sylwestra Zawadzkiego pt. „Z teorii i praktyki demokracji socjalistycznej. Wybór artykułów” *).

Jak wynika z podtytułu, jest to zbiór artykułów, powstałych na przestrzeni prawie 20 lat. Ich cechą wspólną jest konsekwentnie prezentowana teza, że rozwój demokracji socjalistycznej stanowi obiektywną konieczność, a nawet prawidłowość rozwoju nadbudowy politycznej społeczeństwa socjalistycznego.

Praca składa się z 25 artykułów podzielonych na trzy części, zaś zawartość najlepiej oddają ich tytuły: „Teoretyczne aspekty koncepcji demokracji socjalistycznej”; „Kryteria rozwoju demokracji socjalistycznej”; „Funkcjonowanie poszczególnych instytucji demokracji socjalistycznej”.

Problematyka demokracji socjalistycznej zajmowała kluczowe miejsce zarówno w twórczości teoretycznej, jak i praktycznej działalności rewolucyjnej W. I. Lenina. Jedną z prac, które najlepiej prezentują te zagadnienia, jest „Dziesięć tez o władzy radzieckiej”, w której Lenin uzasadnia, iż rozwój demokracji socjalistycznej jest obiektywną koniecznością rozwoju socjalizmu. Demokracja jako forma państwowości socjalistycznej traktowana jest tu jako urzeczywistnienie takich idealów, jak: wolność, równość i sprawiedliwość społeczna, a także jako jedna z przesłanek rozszerzania władzy ludu i uspołecznienia jej.

O ile treści demokracji socjalistycznej — której istotą jest idea ludowładztwa — pozostają niezmienione, o tyle zakres, jej formy, ulegają modyfikacjom, wynikającym z doświadczeń budownictwa socjalistycznego, rozwoju społeczno-gospodarczego, wzrostu świadomości i wykształcenia społeczeństwa.

Autor omawianej pracy nawiązuje do tezy Lenina mówiącej o konieczności rozwijania demokracji socjalistycznej i prezentuje kilka czynników, które o niej stanowią. Jako pierwszy z nich wymienia potrzeby natury ekonomicznej. Socjalistyczny charakter własności społecznej wymaga, aby sposób zarządzania miał demokratyczny charakter, czyli inaczej, aby w procesie podejmowania decyzji brało czynny udział przedstawicielstwo robotnicze (KSR) i społeczne. Rozwój demokracji robotniczej jako istotny element demokracji socjalistycznej, stała aktywizacja ludzi pracy mających poczucie współodpowiedzialności za rozwój zakładu pracy, miejsca zamieszkania, regionu czy ośrodka — jest pozainwestycyjnym czynnikiem wzrostu wydajności

pracy i tym samym lepszych efektów ekonomicznych i społecznych w skali kraju. Zaangażowanie i aktywność społeczna, możliwość wpływania na decyzje i sposób zarządzania owocują więc lepszymi wynikami ekonomicznymi, co oznacza także wyższy poziom życia.

I ostatni aspekt sprawy — ochrona mienia społecznego. Może ona być tylko wtedy skuteczna, jeżeli istnieniu oprócz sankcji karnych przewidzianych prawem uczestniczy w niej cała społeczność, traktująca to mienie jako własne, wspólne dobro.

Przedstawione tu aspekty wskazują na dwustronną zależność: nie tylko rozwój gospodarczy na gruncie własności socjalistycznej stwarza przesłanki rozwoju demokracji socjalistycznej, lecz również rozwój demokracji socjalistycznej, jest jednym z istotnych czynników rozwoju ekonomicznego.

Kolejną grupą potrzeb uzasadniających konieczność rozwoju demokracji socjalistycznej są potrzeby polityczne. Podobnie jak rozwój aktywności produkcyjnej mas, tak też wzrost aktywności w innych dziedzinach życia jest uwarunkowany pogłębianiem demokracji socjalistycznej. Rozwój inicjatywy społecznej jest niemożliwy bez zapewnienia określonego stopnia samorządności. Niemożliwe jest również jak najlepsze wypełnianie wszystkich funkcji państwa socjalistycznego bez szerokiego udziału społecznego w zarządzaniu. Instytucje demokracji socjalistycznej służą też utrzymywaniu ścisłej więzi partii i państwa socjalistycznego ze społeczeństwem, umożliwiają prowadzenie z nim stałego dialogu, zasygnalizowanie jego opinii.

Duży dorobek w tej dziedzinie ma Sejm VII kadencji. I tak na przykład projekt ustawy o ochronie środowiska był poddany pod dyskusję w około 180 placówkach naukowych, w 40 stowarzyszeniach naukowych i naukowo-technicznych, w 80 dużych zakładach pracy i 100 biurach projektów, a ponadto przedstawiony został około 30 specjalistom tego zagadnienia. Z inicjatywy Prezydium Sejmu, poselski projekt Kodeksu Postępowania Administracyjnego, poddany był społecznej dyskusji, w której uczestniczyło około 34 tys. osób, zaś plonem jej było około 1050 wniosków.

W grupie przesłanek politycznych ważny jest aspekt międzynarodowy. Autor omawianej pracy udowadnia, że zaostrożenie sytuacji politycznej rzutuje negatywnie na rozwój demokracji, z drugiej jednakże strony pokojowe współzawodnictwo dwóch systemów wpływa dodatnio na rozwój demokracji wewnętrznej.

Grupa przesłanek społeczno-kulturalnych jest konsekwencją przeobrażeń socjalistycznych, które dokonały się w Polsce Ludowej. Zaliczyć do nich można takie zjawiska, jak zaczerpienie się granic między klasą robotniczą a inteligencją, równouprawnienie kobiet, dostępność i powszechność nauki. Zwiększa to ostatnie zjawisko, które w konsekwencji przyniosło wzrost wykształcenia społeczeństwa, oznacza, że rozszerzył się krąg obywateli mogących świadomie uczestniczyć w życiu politycznym i gospodarczym. Jednocześnie zaś wzrost wykształcenia ludności łączy się ze zwiększonymi wymaganiami stawianymi administracji państwowej. Stąd potrzeba demokratyzacji metod zarządzania, potrzeba dialogu ze społeczeństwem.

VIII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej sformułował — jako zasadę — potrzebę łączenia w procesie podejmowania decyzji państwowych z czynnikami fachowymi czynnika politycznego i społecznego. Zgodnie z dokumentami zjazdowymi, łączenie to powinno się dokonywać w procesie podejmowania decyzji państwowych: z jednej strony

przez udział partii i organów przedstawicielskich, oceniających cele i konsekwencje społeczno-polityczne, z drugiej organów administracji reprezentujących elementy fachowości. I dopiero takie właśnie realizowanie zasad demokracji powinno przynieść optymalne decyzje.

Ponad trzydziestopięcioletni okres budownictwa socjalizmu w Polsce, przeobrażeń, które dokonywały się w sferze ekonomicznej, społecznej, kulturowej i innych, to jednocześnie czas, który charakteryzuje się wszechstronnym rozszerzeniem demokracji socjalistycznej, jej systematycznym doskonaleniem. Ukształtowane w początkowym okresie Polski Ludowej instytucje demokratyczne stworzyły fundament, na którym nadal rozwija się współuczestnictwo ludzi pracy w rządzeniu i decydowaniu o sprawach państwowych. Przez te lata ukształtował się system instytucji demokracji socjalistycznej, na który składają się: działalność organizacji politycznych, organów przedstawicielskich, samorządu robotniczego, spółdzielczego, wiejskiego oraz samorządu mieszkańców, organizacji społecznych, a także różne formy dyskusji, konsultacji i kontroli społecznej. Kierowniczą siłą naszego systemu demokracji, motorem jej rozwoju jest PZPR, której przywództwo polityczne w procesie budownictwa socjalistycznego uznają wszystkie instytucje demokracji socjalistycznej, aparat państwowy i całe społeczeństwo.

Rozwój demokracji socjalistycznej, pogłębianie treści działania jej instytucji jest stałą troską partii. Świadczą o tym liczne dokumenty partyjne, decyzje polityczne, wypowiedzi przywódców politycznych i państwowych. Znalazło to szerokie odbicie w Wytycznych na VIII Zjazd PZPR, w wystąpieniu I sekretarza KC PZPR towarzysza Edwarda Gierka na Zjeździe, a także w wystąpieniach delegatów. Cechą charakterystyczną, a zarazem wyróżniającą dorobek VIII Zjazdu od poprzednich, było to, iż zamierzenia w dziedzinie rozwoju demokracji potraktowane zostały jako nieodłączna część programu społeczno-gospodarczego i całej strategii partii na lata osiemdziesiąte. „Funkcjonalność, sprawność i efektywność gospodarki oraz pogłębianie demokracji socjalistycznej — mówił Edward Gierek — to nieodłączne i przenikające się nawzajem nurty społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. W tym wyraża się jedność polityki i ekonomiki właściwa ustrojowi socjalistycznemu”. Uznanie tej zasady za integralną część programu VIII Zjazdu PZPR oznacza poważne wzbogacenie strategii partii i jest warunkiem wykorzystania olbrzymiego potencjału technicznego, gospodarczego, intelektualnego, którym dysponuje nasz kraj u progu lat osiemdziesiątych.

„Problemy demokracji socjalistycznej — pisze autor recenzowanej publikacji — należą do najbardziej trudnych w teorii marksizmu-leninizmu i jednocześnie do najbardziej aktualnych w praktyce społecznej socjalizmu”.

I może dlatego warto sięgnąć do książki jednego z najwybitniejszych specjalistów tego zagadnienia.

BOŻENA ZWOLIŃSKA

*) Sylwester Zawadzki: Z teorii i praktyki demokracji socjalistycznej. Wybór artykułów. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1980.

SPROSTOWANIE

Do informacji pt. „Studia podyplomowe — znaki zapytania” pisma Jana Desperaka („Głos” nr 10 z 9 marca 1980 roku) wkładamy się nieścisłości, za które przepraszamy Czytelników. Chcielibyśmy więc wyjaśnić, że Centrum Doskonalenia Nauczycieli (a nie, jak podano CKN) są filiami Instytutu Kształcenia Nauczycieli, również CDN w Piotrkowie Trybunalskim jest filią Instytutu. Natomiast w Krakowie tego centrum nie ma. Warto też dodać, iż tylko dwa CDN — w Kaliszu i Sulejówku — prowadzą studia podyplomowe.

KOMUNIKAT

Uwaga Absolwenci Państwowych Kursów Pedagogicznych dla Dorosłych, Państwowego Liceum Pedagogicznego dla Dorosłych i Komisji Rejonowej przy PL Ped. dla Dorosłych w Lublinie, ul. Krzywa 19 z lat 1945—1955. W dniach 31 V i 1 VI 1980 r. odbędzie się Zjazd Absolwentów.

Zgłoszenia (nazwisko, imię i adres) kierować pod adresem: Zespół Szkół Pedagogicznych i Technicznych, ul. Krzywa 6, 20-950 Lublin, tel. 269-17.

K-42

NOWOŚCI NADESŁANE

POEZJA, PROZA

Karol Bunsch: O ZAWISZY CZARNYM OPOWIEŚĆ, WARNA 1444. WL, Kraków 1980, s. 212, cena 35 zł.

Aleksander Świętochowski. AFORYZMY, PIW, Warszawa 1979, s. 212, cena 25 zł.

Janusz Meissner: ZADŁO GENOWEFY, L-JAK LUCY. WL, Kraków 1980, s. 442, cena 60 zł.

Muriel Spark: CIEPLARNIA NAD RZĘKĄ WSCHODNIA. PIW, Warszawa 1980, s. 154, cena 25 zł.

HAPPENING — Antologia opowiadań węgierskich. PIW, Warszawa 1979, s. 434, cena 65 zł.

Ion Grecea: FATAMORGANA. MON, Warszawa 1979, s. 270, cena 35 zł.

Anna Kowalska: MROZNE POUDNIE. WL Kraków 1979, s. 108, cena 10 zł.

Jan Kasak: OJCE I SYNOWIE. PIW, Warszawa 1979, s. 268, cena 30 zł.

Juan Carlos Onetti: KRÓTKIE ŻYCIE. WL, Kraków 1979, s. 324, cena 45 zł.

Arnold Zweig: TOPÓR Z WANDSBEK. PIW, Warszawa 1979, s. 562, cena 80 zł.

Wojciech Jerzy Wiśniewski: ZDZBIŁA PAMIĘCI. LSW, Warszawa 1979, s. 43, cena 20 zł.

SZTUKA

Edward Csató: INTERPRETACJE. Recenzje teatralne 1945—1964. PIW, Warszawa 1979, s. 504, cena 90 zł.

Grażyna Dąbrowska: W KREGU POLSKICH TAŃCÓW LUDOWYCH. LSW, Warszawa 1979, s. 254, cena 70 zł.

Michał Rożek: KATEDRA WAWELSKA W XVII WIEKU. WL, Kraków 1980, s. 334, cena 55 zł.

Katalog zabytków sztuki w Polsce. TUCHOLA I OKOLICE. Polska Akademia Nauk, Instytut Sztuki, Warszawa 1979, s. 32, cena 31 zł.

HISTORIA, FILOZOFIA

Eugeniusz Grodzinski: WYPOWIEDZI PERFORMATYWNE. Ossolineum, Wrocław 1980, s. 159, cena 20 zł.

Aleksander Ochocki: DIALEKTYKA I HISTORIA. Człowiek i praca w twórczości Karola Marksa. KIW, Warszawa 1980, s. 747, cena 150 zł.

Mieczysław Moldawa: GROSS-ROSEN. Obozy koncentracyjne na Śląsku. MON, Warszawa 1979, s. 239, cena 45 zł.

Stanisław Jagiełło: KRYPTONIM „TELEGRAF”. Z dziejów Batalionów Chłopskich na Kielecczyźnie. LSW, Warszawa 1979, s. 310, cena 105 zł.

Andrzej Wojtas: DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA LUDOWCÓW W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOwej. Cz. I LSW, Warszawa 1979, s. 298, cena 90 zł.

Maria Mioduchowska: MATERIAŁY DO BIBLIOGRAFII HISTORII RUCHU LUDOWEGO W LATACH 1864—1974. LSW, Warszawa 1979, s. 542, cena 300 zł.

Waldemar Tuszyński: PODZIEMNY FRONT W POLSCE 1939

OGŁOSZENIA DROBNE

Krzewy róż pnące, cztery najpiękniejsze kolory, wysyła za załączeniem z rachunkiem nabycia nie mniej niż 10 sztuk. Plantacja Róż — Włoszczowa ul. Jędrzejowska 56 (Kieleckie)

Inżynier posiadający również ukończone Studium Nauczycielskie podejmuje pracę w szkolnictwie. Miejsowość obojętna. Warunek: mieszkanie rodzinne z wygodami. Listy: „2120” Biuro Ogłoszeń, Katowice.

Małżeństwo nauczycielskie (magister wychowania fizycznego i nauczania początkowego) z kilkuletnią praktyką podejmuje pracę w szkole lub w punkcie filialnym. Warunek: mieszkanie rodzinne z wygodami. Listy: „2119” Biuro Ogłoszeń, Katowice.

Sztandary szkolne i harcowskie wykonuje wyspecjalizowana Pracownia „Haft Artystyczny” mistrzowie Zofia i Henryk Kiedzik, 61-892 Poznań, ul. Kościuszki 76 (na rożnisk u Armii Czerwonej 77) telefon 502-14. Nagrodzona medalami gwarantuje najwyższą jakość wykonania oraz dotrymanie terminów. Szeroka rozpiętość cen.

GŁOS NAUCZYCIELSKI

Redaguje zespół: Marzena Bauman (kierownik działu kultury i wychowania), Danuta Bukatowa (kierownik działu listów i interwencji), Hugon Bukowski, Danuta Chrzczonowicz (sekretarz redakcji), Czesław Górski (redaktor techniczny), Zenobia Miller, Zbigniew Pawłowski (redaktor naczelny), Hanna Polakiewicz, Alicja Raczewicz (kierownik działu związkowego), Krystyna Rogalska (kierownik działu szkolnego), Maria Rybarczyk (zastępca redaktora naczelnego), Halina Szymczak, redaktorzy graficzni: Józef Olejarka, Jan Rocki. Kierownik administracyjny — Aniela Pawlak, korekta: Irena Kościelniak, Zdzisława Jedlińska. Adres redakcji: ul. Spasowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. Telefony: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Nowogrodzka 84/86, 02-017 Warszawa. Nr indeksu 35923. Zam. 773. O-63.

—1945. KIW, Warszawa 1979, s. 237, cena 35 zł.

POLITYKA, IDEOLOGIA

Marek J. Malinowski: ZIMBA-BWE U WRÓT NIEPODLEGŁOŚCI. MON, Warszawa 1979, s. 262, cena 20 zł.

Jerzy F. Godlewski: KONTRORSJE WOKÓŁ ŚWIATOPOLADU. KIW, Warszawa 1980, cena 15 zł.

Edward Grzelak: Z PROBLEMATYKI ROZDZIAŁU KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA. KIW, Warszawa 1980, cena 15 zł.

Adam Koseski: BUDOWA ROZWINIĘTEGO SPOŁECZEŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO. MON, Warszawa 1980, s. 387, cena 45 zł.

Zdzisław Jarosz, Wojciech Popkowski: SEJM PRL VII KADENCJI. KIW, Warszawa 1980, s. 43, cena 6 zł.

PRAWA CZŁOWIEKA I ICH REALIZACJA W USTROJU SOCJALISTYCZNYM. KIW Warszawa 1979, s. 214, cena 25 zł.

Praca zbiorowa: WYŻSZOŚĆ SOCJALIZMU JAKO SYSTEMU SPOŁECZNEGO. KIW, Warszawa 1980, s. 397, cena 100 zł.

OSWIATA, WYCHOWANIE

Praca zbiorowa: Z BADAŃ NAD ZAWODEM NAUCZYCIELA. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1979, s. 497, cena 100 zł.

Witold Kozłowski: BOHATER — PATRON SZKOŁY W PRACY WYCHOWAWCZEJ. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1979, s. 146, cena 20 zł.

J.K. Babiński: OPTYMALIZACJA PROCESU NAUCZANIA. Zarys ogólny. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1979, s. 282, cena 55 zł.

Bronisława Stankiewicz: ZABAWY TWÓRCZE I WIDOWISKA LALKOWE W WYCHOWANIU PRZEDSZKOLNYM. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1979, s. 182, cena 21 zł.

Czesław Banach: MODYFIKACJA I REKONSTRUKCJA PLANÓW ŻYCIOWYCH. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1979, s. 206, cena 28 zł.

ROŻNE

POLSKA-FAKTY. Interpress, cena 140 zł.

Leon Leszek Szkutnik: ENGLISH THROUGH PROBLEMS. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1979, s. 134, cena 33 zł.

Praca zbiorowa: TEORIA FORM NARRACYJNYCH W NIEMIECKIM KREGU JĘZYKOWYM. WL, Kraków 1980, s. 366, cena 80 zł.

Bernard Buśko i Janusz Sliwieński: 1000 SŁÓW O KOMPUTERACH I INFORMATYCE. MON, Warszawa 1979, s. 296, cena 70 zł.

Zbigniew Dobosiewicz: KRYZYS NAFIOWY. MON, Warszawa 1980, cena 12 zł.

Krystyna Darłowska: SZKODLIWE SUBSTANCJE ORGANICZNE W SZKOLNYM LABORATORIUM CHEMICZNYM. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1979, s. 116, cena 12 zł.

Jakub Mowszowicz: FLORA LETNIA. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1980, s. 284, cena 44 zł.

Władysław Radzikowski: INFORMATYKA W GOSPODARCE NARODOWEJ. KIW, Warszawa 1979, s. 187, cena 45 zł.

Ludomir Mazurek: GIMNASTYKA PODSTAWOWA. Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1980, s. 310, cena 60 zł.

Sygnalizacyjne zegary szkolne wykonuje zegarmistrz Stanisław Forsy, 43-300 Bielsko-Biała, Sobieskiego 43.

Absolwentka politechniki, Wydziału Budowy Maszyn specjalności nauczycielskiej, podejmuje pracę w szkole zawodowej. Oferty: Wydawnictwo Współczesne Biuro Ogłoszeń, Wiejska 12, 00-490 Warszawa dnia nr 11.

Inżynier technologii drewna, 18 lat pracy w szkolnictwie podejmuje pracę od września najchętniej w szkole przyzakładowej. Oferty: Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, Wiejska 12, dnia nr 44.

Podejmę pracę jako nauczyciel muzyki. Warunek: mieszkanie i możliwość rozwijania działalności dydaktyczno-artystycznej.

43

Sztandary, proporce, szarfy wykonuje pracownia hafciarska Leokadia Mierzejewska, 02-032 Warszawa, ul. Filirowa 83 m 49 (wejście od placu Narutowicza) telefon 22-24-32.

DZIURA WA PIŁKA

Polski Związek Piłki Nożnej twierdzi, iż futbol uprawiany jest przez około ćwierć miliona osób, które występują na różnych boiskach, grając w takiej bądź innej klasie. GUS tymczasem, opierając się na prawdziwych informacjach, dowodzi, iż piłkę nożną w sposób zorganizowany uprawia około stu tysięcy zawodników. Ta ostatnia liczba martwi niektórych luminarzy sportu. Uważają oni, że futbol to jest sport powszechny, dostępny. Więc grać w ten nadmuchany skórzany balon powinny miliony.

Ale żeby wszyscy mogli uganiać się za piłką, nie wystarczy zajmować się statystyką. Na całym świecie czyni się więcej niż u nas, żeby młodzież mogła bez trudu stykać się z futbolem. Recepta jest tu tylko jedna. Buduje się tam boiska. Jeśli są takowe, to siłą rzeczy rosną szeregi piłkarzy. U nas one maleją. Dzieje się tak, ponieważ w naszych warunkach boisko piłkarskie uważa się na ogół za luksus, jakiś komfort, coś nadzwyczajnego.

Naturalnie, że boiska piłkarskiego nie można traktować jak jakiegoś placu czy beapanskiogo pola. Wymaga ono pielęgnacji, zabiegów konserwatorskich. Samo utrzymanie trawy na płycie boiska kosztuje wiele pracy. W grę wchodzi jakość murawy. Są specjaliści w tej materii, którzy wiedzą, jak ją trzeba konserwować i utrzymywać, żeby można było na niej grać i żeby była wciąż zielona, by nie żółkła, gdy podgrzeje słońce.

Nie ma dobrych boisk. Jak ma być dobry futbol? Mało chłopców zabiera się do piłki. A kto do niej ma wciągać, jeśli na ligowe boiska wpuszcza się tylko asów i to nie w celach treningowych. Mecze — owszem. Ale treningi — na klepiskach! I tak w koło Wojtek dla zguby futbolu, który podupada, bo przestaje być sportem uprawianym przez młodzież szkolną.

Przepraszam — a gdzie go popu-

laryzować, skoro ze świecą trzeba szukać szkoły, która ma boisko piłkarskie? Czy ktoś o tym myśli? Czy same szkoły są w stanie rozwiązać ten niełatwy problem (bardzo zresztą kosztowny)? Co robią wielcy futboli, którzy bardzo chcieliby mieć optymistyczne statystyki, ale którzy sami nie przyłożą ręki, by w szkolnictwie myśleć również o amatorach piłki nożnej?

Przed wojną chłopcy, jeśli nie mogli sobie pograć w „kopana” (uczniów obejmował zakaz grania w klubach), to szli na przystosowane do tego celu place (np. krakowskie Błonia) i biegali za piłką. Obecnie młodzież wymaga czegoś więcej, wiedząc, że nad sportem mecenat sprawują państwowe instytucje. Chłopcy chcieliby grać na boiskach szkolnych. Z pewnością, gdyby było ich więcej, statystyka uprawiających futbol mocno by się nam poprawiła. Tymczasem, o czym dowiedzieliśmy się z ust działaczy, szkół u nas nie uważa się za prawdziwych partnerów dla piłki. Mówią oni (działacze), że sfeminizowany zawód nauczycielski stanowi przeszkodę nie do obalenia.

Wcale nie zamierzam nikogo przekonywać, że jest inaczej. Rzeczywiście (pisałem o tych sprawach) szkoły zatrudniają znacznie więcej kobiet niż mężczyzn. Ale dla sportu nic negatywnego z tego nie wynika, jak nie wynika również dla innych przedmiotów.

Mimo to — tak się składa — wuefem zajmują się na ogół mężczyźni. Coraz rzadziej, gdy chodzi o chłopców, tym przedmiotem parają się panie, choć na studiach wychowania fizycznego utrzymuje się mniej więcej równowaga płci. Ale absolwenci idą uczyć chłopców, a absolwentki dziewczęta. Wychodzi więc na to, że od tej strony problem dyskryminacji chłopców marzących o karierach piłkarskich nie istnieje. Nie jest prawdą, że szkoły nie chcą

piłki nożnej, że przekreślają, odrzucają.

Jest prawdą natomiast, że zgodnie ze światowym kierunkiem polski futbol poszedł drogą profesjonalizacji. Tym samym odciął się od młodzieży, która nie w sporcie, lecz w ogólnym rozwoju widziała i widzi sens życia. Kluby potentaty, zajmujące się na co dzień raczej piłką nożną niż szeroko pojętym sportem, fingują różne patronaty nad szkołami, niby się nimi opiekują. W gruncie rzeczy jednak zdecydowana większość widzi w tym jeden cel: zdobywanie najbardziej utalentowanych jednostek. W ten sposób piłki nożnej w szkołach nigdy się nie zdynamizuje, nie poprawią się dane statystyczne. Zresztą szkołom wcale na tym nie musi zależeć. One realizują swój własny program nauczania, mając arseniał środków do upowszechniania sportu.

Faktem potwierdzającym to, że szkolna piłka zjeżdża stale w dół, była likwidacja piłkarskiego turnieju Szkolnego Związku Sportowego pod patronatem redakcji „Przeglądu Sportowego”. Udział w tej imprezie rokrocznie brało kilkadziesiąt drużyn. Coś się działo. Ba, ale nie szły za tym żadne działania ze strony zainteresowanego związku, czyli PZPN. Odnutowywał on zaledwie, że coś takiego figuruje w kalendarzu sportowym SZS. Tyle miały szkoły z tego, mimo ogromnego wysiłku wkładanego w rozgrywkę.

Wróć jednak do sprawy najistotniejszej, obaw rodziców, czy zawodowa piłka nożna we współczesnym wydaniu może wychowywać. Czy to jest ten sport, który może być pomocnym instrumentem w całym wychowawczym działaniu. Tutaj również działacze piłkarstwa powinni szukać odpowiedzi na pytanie, dlaczego ze statystyką uprawiających futbol jest tak kiepsko. Wcale to nie znaczy, że na całą sprawę należy już postawić krzyżyk. W piłkę nożną, co by nie mówić o różnych meandrach, chłopcy grali, grają i grać będą. Warto w nią inwestować. Byle rozsądnie.



PISZ STARANNIE

W zeszyście przedmiotowym pewnej niedbalej pannie wpisałem kolorem czerwonym nerwowo: Pisz starannie!

I tknęło mnie sumienie. Przyznaję się do winy, że były te moje gryzmoły brzydsze od bazgroł dziewczyny.

Sumienie gryzło. I nawet głośno mówiłem o tym. I wnet się przekonałem, że wielu ma takie kłopoty.

Gryzmoły niejedną plastyk w barwnych książeczkach dla dzieci i słynny wykładowca, bazgrzą lekarze, poeci.

Ja wiem, że tempo, maszyny, więc chyba nikt się nie przejmie, chociaż jak najstaranniej napiszę: „Piszcie czytelnie!”

JAN PTASZKOWSKI

MYŚLI TAKIE SOBIE

Kto zjadł wszystkie ptasie rozumy i tak orłem nie będzie.

Można wypłynąć, pozostając na dnie.

Przysłowiowy spór o miedzę to dla niektórych jedyne pole do popisu.

Józef Witkowski

Wychodził naprzeciw własnym trudnościom, by je skierować na cudzą drogę życia.

Otworzyły się przed nim perspektywy, gdy zamknął sobie usta.

Władysław Włodarczyk

FRASZKI

KIERUNEK

Tam najczęściej prą karły, gdzie najłatwiej o laury.

Waldemar Sakowski

STANOWCZE!

Ja tęsknię za normalną pracą. Za satysfakcją mi nie płacą.

Rba

SZCZEROŚĆ

— Kto mi dał skrzydła, Kto mnie odział w pióry? — Powtórzył i odrzekł: — Kto? Koledzy z góry...

TELEWIZYJNY DYLEMAT

W czwartki przed ekranem Dramat się zaczyna: On chce NURT oglądać Kryminał — rodzina...

Byszard Przymus

W TOKU KAMPANII

Niejedno z tego, co ukryte w tej szpalcie, warto na zebraniach wyłożyć otwarcie.

GŁOS ZE SZKOŁY EKSPERYMENTALNEJ

A jednak wolę życie po szkole.

Kazimierz Gorzelok

NIEPOKOJE

LECHOSŁAW GAWRECKI

PREZES, RADA I CZŁONKOWIE

Od kilku tygodni trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza w ogniwach ZNP. Rozpoczął się więc okres dyskusji, podsumowań i rozliczenia z tego, czego dokonaliśmy w minionej kadencji.

Porządek zebrań wszędzie jest podobny — od sprawozdania ustępującej rady do wyborów nowego aktywu. Ale przebieg i atmosfera zebrań w poszczególnych szkołach bywają już bardzo różne. Są ogniska, gdzie referat sprawozdawczy jest starannie przygotowany i ma charakter rzeczowego rozliczenia się z dokonaniem i planów, wypowiedzi w dyskusji są konkretne i postulatywne, a wybory przebiegają w atmosferze sprzyjającej wybraniu do rady najbardziej odpowiednich osób. Utworzona w takich warunkach rada zakładowa ma właściwy autorytet i może stać się istotnym ogniwem w systemie zarządzania szkołą.

Ale bywa, że dzieje się inaczej. W niektórych ogniskach słyszy się narzekania na to, że rada słabo działa, że jest podporządkowana dyrekcji, że nie nic znaczący.

Dlaczego tak się dzieje? Kto temu winien? Najprościej odpowiedzieć, że po prostu sama rada. Tylko — kto tę radę wybrał? W jakim środowisku ona działała? Kto z nią współpracował?

Problem zaczyna się chyba już w dniu wyborów nowej rady. Są szkoły, w których na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym absencja jest tak znaczna, że z trudem można doliczyć się kworum dającego w ogóle podstawę do przeprowadzenia wyborów. Czyli — niektórzy z góry sami rezygnują z możliwości wpływania na to, kto będzie reprezentować ich interesy. A jak łatwo potem się mó-

wi: „kogo to u nas wybrano do rady!”

Ale i ci obecni na sali powinni mieć świadomość kogo wybierają. Faktycznie, w niejednej szkole prezes rady zakładowej jest tubą dyrektora i nie ośmieli się mieć innego niż on zdania, no może jedynie w takiej kwestii jak ta, czy choinkę noworoczną należy zorganizować w czwartek czy w piątek. Tłumaczenie tego rodzaju prezesów jest proste — dziś jestem działaczem związkowym, jutro będę z powrotem szeregowym nauczycielem i co wtedy będzie, gdy jako prezes będę się przeciwstawiał dyrekcji? Mamy jednak w każdej szkole i takich nauczycieli, którzy swą pracą i zaangażowaniem społecznym dorobili się takiego autorytetu, że nie muszą się bać gniewu zwierzchników. I chyba właśnie tych kolegów powinniśmy wybierać do rady.

Ale działalność rady zakładowej nie ogranicza się tylko do spraw interwencyjnych. To również szkolenia pedagogiczne, wczasy i kolonie, imprezy rozrywkowe i rekreacyjne, troska o adaptację początkujących nauczycieli i wiele innych problemów. Czy tak szeroko zakrojonej działalności może poddać kilku ludzi, członków rady zakładowej? Oczywiście, nie. Są to bowiem nauczyciele, którzy muszą godzić pracę społeczną z normalnymi obowiązkami zawodowymi — nie otrzymują przecież żadnej niższej godzin — a także z obowiązkami rodzinnymi, często również z nauką własną. Rada więc powinna inicjować, organizować i kierować, ale w realizacji poszczególnych zadań powinni brać udział wszyscy.

Czy jednak jest tak w rzeczywistości? Niestety. W wielu szkołach działa przede wszystkim i prawie wyłącznie prezes. I choć czasem po-

magają mu pozostali członkowie aktywu związkowego — z działalności rady wszyscy są niezadowoleni. Bo albo prezes sam stara się wykonać wszystkie rozliczne zadania, a wtedy łatwo o czyns zapomnieć, coś przeoczyć lub niedokładnie zrobić — albo ogranicza swą działalność do niezbędnego minimum, ot tyle, ile jest w stanie zrobić. W obu wypadkach wszyscy narzekają na prezesa, który albo źle, albo za mało działa.

A niewielu bierze pod uwagę, w jak trudnej sytuacji często on się znajduje. Oto naganiał się, aby zorganizować wycieczkę, napracował, a tymczasem... z wycieczki, która w swych założeniach miała sprzyjać integracji pracowników danej szkoły, wraca autokar pełen niezadowolonych ludzi. Jednemu nie podobało się zakwaterowanie, drugiemu program zwiedzania, a jeszcze innemu — miejsce w autobusie. Wszyscy znany zwolazcza takich żelaznych mal-kontentów, którzy będą zawsze niezadowoleni, potrafią mieć pretensje o wszystko, nawet o pogodę (bo gdyby wycieczkę zaplanowano w innym terminie...). Wszystkie żale kieruje się, oczywiście, pod adresem prezesa, który przeżywa prawdziwą frustrację, bo przecież tak się starał... A później, na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym usłyszy, że nie zrobił tego i tamtego, że zapomniał, nie dopilnował, nie zadbał. Rzadko, bardzo rzadko zdarza się, aby ktoś spontanicznie, od siebie podziękował prezesowi i ustępującej radzie za włożony trud i wysiłek.

Łatwo jest krytykować, gdy jest się daleko od jakiegokolwiek działalności społecznej, gdy całą tę robotę składa się na barki kilku najbardziej zaangażowanych osób.

Więc zanim w dyskusji zabierzemy głos, aby wyrazić swoje niezadowolenie, rozliczmy się sami przed sobą z tego, w jakim stopniu uczestniczyliśmy w życiu naszej nauczycielskiej organizacji. Bo członkami Związku jesteśmy wszyscy — a z tego wynikają nie tylko prawa, ale i obowiązki.

